Rok XXVII Styczeń 1938 Zeszyt I

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Non est parvi apud Deum meriti bene filios educare
(S. Hieronymus Ep. 79, 7).

T R E Ś Ć:

W A R S Z A W A

ROK XXVII. STYCZEŃ 1938 ZESZYT I

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego mies., prócz sierpnia i września

Adres redakcji: Warszawa, ul. Kanonia 18 m. 3. Telefon 5-02-66.

Prenum. wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologii 8 zł. zagranicą 17 zł.
Prenumeratę wnosić należy przez P. K. O. Nr. 1410.

W sprawach prenumeraty zwracać się: Ks. Piotr Korycki W-wa, Solec 36.
W sprawach reklamacyj i zmiany adresów zwracać się do Administracji.
Warszawa, ul. Freta 10 m. 5. Ks. Bronisław Pągowski — tel. 11-66-82.

TEOLOGIA I PEDAGOGIA

Ks. Dr MIECZYSŁAW WĘGLEWICZ (Warszawa).

Cechy znamienne pedagogii katolickiej

Wiadomo, że w obszernym piśmiennictwie dotyczącym pedagogii bardzo rozmaite napotkać można określenia tej nauki i sztuki zarazem. Zawsze jednak zauważyć możemy, że wychowanie łączy się blisko z religią a pedagogia czyli nauka o wychowaniu z teologią czyli nauką o Bogu.

Jeżeli bowiem rozumiemy wychowanie jako dążność do nieustannego rozwoju, do ciągłego postępu i doskonalenia (die Erziehung als Entwicklung) to jako kres najwyższego rozwoju będziemy musieli uznać Boga jako Doskonałość Najwyższą — zgodnie ze słowami Pisma Św.: „bądźcież wy tedy doskonali jako i Ojciec Wasz Niebieski doskonałym jest“ (Mat. 5, 48).

Jeżeli zaś postawimy za cel wychowania (jak inni rozumieją) przekazanie wielkich wartości z jednego pokolenia na dru-

gie (die Erziehung als Ueberlieferung) — to wielka tradycja chrześcijańskiej kultury, wiedzy i sztuki będzie dla nas skarbcem, którego ani pominąć, ani wyczerpać nie będziemy mogli w szkole.

Jeżeli wreszcie za główną treść wychowania poczytamy wyrobienie etyczne, kształcenie charakteru (die Erziehung als Tätigkeit) — to przy pracy szkolnej w ten sposób zrozumianej — gdzież indziej znajdziemy tak czyste, obfite i bardziej ożywcze źródło etyki, jeżeli nie w osobie samego Jezusa Chrystusa, który do ludzkości woła: „sursum corda" i, co więcej jeszcze ponad wezwanie, oczyszcza nasze błędy mocą swych sakramentów św.

Wychowanie i religia są sobie bliskie, pokrewne, nierozłączne dziedziny a pedagogia czyli nauka o wychowaniu łączy się ściśle z teologią czyli nauką o Bogu.

Rzec można, iż dla teologa oddanego pracy wychowawczej czyli dla prefekta cała nauka Boża czyli Św. Teologia jest jednym wielkim traktatem pedagogicznym obejmującym wychowanie ducha ludzkiego w jednostce i w społeczności pod kierunkiem Objawienia Bożego.

Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Teologia da się zgrupować w 5 głównych dyscyplin teologicznych: Pismo św. wypływająca z niego i tradycji Dogmatyka, Etyka (teologia moralna), historia Kościoła i Liturgika. Pozostałe nauki teologiczne, jak np. Prawo kanoniczne, dadzą się związać z teologią moralną; inne zaś pomocnicze, jak językoznawstwo starożytne, archeologia, homiletyka, pastoralna etc. są właściwie wykończeniem pięciu głównych dyscyplin św. Teologii.

Otóż każda z tych głównych gałęzi teologicznych i wszystkie razem wzięte są jednym i stałym ciągiem wpływu Objawienia Bożego na człowieka, czyli Bożą pedagogią. I tak:

Pismo św. jest pierwszym i bezpośrednim od Boga pochodzącym podręcznikiem wychowania ludzkości zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie: „unus Magister Christus".

Od pierwszej księgi i od pierwszej strony Genezy poczynając, mamy przed sobą troskę Bożą o świat i troskę o wychowanie ludzi. — Czyż raj ziemski z drzewem wiadomości dobrego i złego nie jest szkołą bożą? Czyż np. 3 rozdz. Genezy o upadku i karze po grzechu pierworodnym nie jest prawdziwą lekcją i tą

„wielką godziną wychowawczą“, na której Stwórca i nasz Ojciec czyni sprawy z dziećmi swymi, które są tak niedoskonałe?

Dzieje Patriarchów i dzieje narodu Izraelskiego to szkoła wielkich i pięknych charakterów, pod ręką bożą zdążających do swego celu i przeznaczenia.

Księgi moralne i księgi Hioba, Judyty, Ester i inne to najtrudniejsze problemy wychowawcze o cierpieniu, o nadziei, o odwadze etc. rozwiązane i przeprowadzone mistrzowskim palcem bożym.

Nowy Testament, gdzie unus magister Noster Christus pełni swe dzieło i wychowuje zaczątki Kościoła — to jeden nieprzerwany cykl nauki wychowania z jego programem, (kazanie na Górze) podręcznikiem, (przypowieści), szkołą (kollegium Apostołów) i maturą doskonałości chrześcijańskiej (w dzień Zesłania Ducha św.). Nawet i wady ludzkie lepiej z Pisma św. pokazać i oświetlić, niż gdy samo życie to czyni.

Dogmatyka — której zarzucają nieświadomi, że jest abstrakcyjną i teoretyczną wiedzą, która jakoby(!) budzi wątpliwości w wierze i wysusza wiarę, — czyż nie jest zupełnie czymś innym? Właśnie jest ona najświętszym i najgłębszym rozważaniem tajemnic bożych, gdy odrywa od tematu życia ziemskiego i, oczyszczając umysł i jego ziemskie pojęcia światłem prawdy bożej, wywiera głęboki wpływ wychowawczy, oczyszczający, „sublimujący“, (mówiąc językiem współczesnych pedagogów) duszę.

Z kolei *Etyka* czy teologia moralna z natury rzeczy jest istotną, systematyczną i życiową pedagogią z katolickiego ducha poczętą. Należy ona, jak wszystkie 5 głównych dyscyplin teologicznych do programu nauczania religii w szkołach i jest ukoronowaniem wychowania katolickiego w ostatniej klasie licealnej, w II kl. gimnazjalnej i IV kl. powszechnej.

O wpływie wychowawczym *Historii Kościoła* są zdania niechętne i przeciwne, mówiące z goryczą o trudnościach tego przedmiotu na lekcji wychowania religijnego młodzieży. Lecz dłuższa i głębsza dyskusja prowadzi do wykrycia przyczyn tego nieporozumienia pedagogicznego. Trudności wychowania przez Historię Kościoła i przy Historii Kościoła leżą raczej w podmiocie nauczania, a częściej jeszcze w osobie nauczyciela, mało

przygotowanego pod względem metodycznym do pracy, — a nigdy w samym przedmiocie Dziejów naszej Matki Kościoła św.

Historia Kościoła ukazuje nam życie ludzkie poddane wpływom religii, życie konkretnych ludzi, którzy wychowali się w Kościele i przez Kościół na luminarzy ludzkości; — ukazuje nam też ludzi, napróżno walczących z Opoką Piotrową i z Chrystusem, Który postawion jest na powstanie i na upadek wielu.— Historia Kościoła ukazuje nam życie ludzkie w jego rzeczywistych barwach i jest niezastąpionym niczem podręcznikiem życia.

O wpływie wychowawczym *liturgii św.* nie trzeba się nam długo rozwodzić, gdyż fakty przemawiają silniej, niżby to wyrazić mogły słowa nasze.

Oto więc Teologia św. jest traktatem wychowawczym w najszerszym i najgłębszym tego słowa znaczeniu.

Porozumiawszy się w ten sposób co do samej treści „wychowania katolickiego" nie trudno może będzie uchwycić istotne a znamienne cechy tego wychowania: — cechy istotne tak, jak cztery są cechy Kościoła św.: jedność, świętość, powszechność i apostolskość. (Może kto inny znajdzie ich więcej. Bosius znalazł 90 cech Kościoła Bożego *).

Nie naśladując zbytnio symbolu naszej wiary, wysunąć pragnę przede wszystkim 3 cechy zasadnicze katolickiej pedagogii:

1-o to a u t o r y t e t. Pedagogia katolicka jest przede wszystkim pedagogią autorytetu, — i to autorytetu najwyższego. Wiara święta uczy i wpaja człowiekowi hierarchię bytów wyraźniej i silniej i powszechniej, niż może to uczynić dla niewielu dostępna filozofia. — Katolicyzm uczy słowem bożym i liturgią i czynem moralnym jaki jest ten porządek i hierarchia bytów i najwyższy autorytet Boży, najwyższy autorytet na ziemi i nad ziemią i wszelkie wynikające stąd zarówno dla wychowanków jak i dla wychowawców wyciąga konsekwencję. My — pedagogowie katoliccy — wszyscy razem ze swymi wychowankami — żyjemy pod jednym autorytetem i jednym podlegamy prawom i jednej jedynej powszechnej odpowiedzialności, sięgającej do głębin sumienia w tym życiu i w życiu przyszłym.

---

*) De signis Ecclesiae Dei libri XXIII auctore Thoma Bozio. Coloniae Agrip. anno 1642.

Oto jest pedagogia katolicka, pedagogia autorytetu.

2-o miłość — cecha zasadnicza pedagogii katolickiej Tak Bóg umiłował świat, że Syna Jednorodzonego dał, aby świat był zbawion przezeń. — Miłość Boga ku nam i miłość nasza ku Bogu jest osią całej naszej religii: „A wtóre przykazanie podobne temu jest miłuj bliźniego jak siebie samego“.

Miłość przeto ogarnia i przenika wszystko. — Miłość chrześcijańska, bene ordinata, a Deo, per Ipsum et in Ipso. Tyle jednak narosło mchów wszelakich i pleśni na tym słowie?!! Miłość chrześcijańską trzeba stanowczo i jasno rozróżniać od pobłażliwości jak i od egotyzmu, od naiwności jak i od bezradnej słabości, od fanatyzmu jak i od faryzaizmu. Miłość — wielka to cecha, istotna i znamienna bardzo, lecz wymaga cnót wielu, które ją uzupełniają, oczyszczają i wprowadzają do czynnego życia. Bez miłości „nic nie jestem i nic mi nie pomoże“ (I Cor. 13, 1).

3-a cecha wreszcie najbardziej oryginalna w katolickim wychowaniu i jemu tylko przynależna, to łaska boża. Niema takiego czynnika w żadnym systemie wychowawczym poza chrześcijaństwem i jego sakramentami. Poza Kościołem błąka się duch ludzki aż na bezdroża Freudyzmu, behavioryzmu, psychoanalizy, aż do okkultyzmu i teozofii włącznie. Lecz tylko w Kościele Bożym jest ten „szczep winny“ w którym, rosną i żyją latorośle ludzkie, — wychowując się w pełnym słońcu łaski i czystego sumienia. Nie czekając aż przyjdzie wiek dojrzały i starość, — już lata młode i pierwiosnki życia wychowujemy na istoty miłe Bogu i ludziom pożyteczne.

Nie szukam więcej cech katolickiej pedagogii. Może te trzy istotne zamkną i uzupełnią to pojęcie, tę treść głęboką, która wypełnia nam duszę naszą w tym celu, abyśmy będąc teologami i kapłanami czuli się jednocześnie podagogami.

Wynikają stąd pewne wnioski praktyczne w działalności naszej, które od czasu do czasu należy sobie odświeżyć w pamięci:

1-o Z cechy pierwszej z autorytetu, jaki piastuje pedagogia katolicka wynika, że tylko głosem Kościoła wezwani i władzą Kościoła postawieni możemy uczyć tam, gdzie jest nasza *missio canonica.* oraz, że wszelkie nowości, wszelkie pomysły wycho-

wawcze i metodyczne mierzyć będziemy nie tyle ich przydatnością życiową lub rozgłosem naukowym lecz miarą powagi i świętości praw bożych i autorytetem Nauczycielskim Kościoła nieomylnego — tak, iżby nasza pedagogia katolicka była *pedagogia perennis* — wiecznotrwała.

Z cechy drugiej z miłości właściwie pojętej wysnuć możemy właściwą zawsze drogę postępowania: Miłości tej bowiem żąda nietylko dziecko oddane nam na wychowanie, ale i współpracownicy nasi nauczyciele, „kto jest w dobrych stosunkach z personelem pedagogicznym swej szkoły, ten zrobił połowę swej pracy“, mawiał ś. p. ks. E. Szwejnic.

Miłość zjednoczy nas wszystkich wychowawców w jedno wielkie stowarzyszenie,— bractwo nauki chrześcijańskiej czyli Zjednoczenie wszystkich zakładów katolickich w Polsce. Czas wielki do pracy wspólnej!

3-o Pracując nad wychowaniem z łaską bożą i przy pomocy łaski bożej, nie liczmy zawiele na własne siły, lecz na Tego, który nas *umacnia*. Szanujmy przeto programy nauki, wykorzystajmy podręczniki approbowane, nie szczędźmy zasobów wiedzy osobistej, którą zebraliśmy przez życie, posługujmy się doświadczeniem własnym i doświadczeniem innych, lecz nie liczmy li tylko na ludzkie siły i sposoby, nie liczmy zabardzo na siłę stopnia, na grozę dwójki, nie ufajmy zanadto w skuteczność słowa ostrego lub podniesionego głosu, nie zniechęcajmy się złem sprawowaniem i postępowaniem ucznia, nie rezygnujmy nigdy ze skuteczności naszej pedagogii, natomiast liczmy na tajemnicę łaski bożej nadprzyrodzonej, która leczy i uzdrawia duszę.

Gdy już wszystko swoje spełniliśmy — mówimy sobie: *servi inutiles sumus!* (Łuk. 17, 10).

P. S. W podanych niżej artykułach znajdzie Czytelnik zastosowanie i rozwinięcie powyższych zasad katolickiej pedagogii, np. ocenę nowoczesnych teorii dydaktycznych w świetle zasad katolickich przez ks. Rektora Roskwitalskiego, pracę nad charakterem w duchu ascezy chrześcijańskiej u ks. Dr J. Ciemniewskiego i przygotowanie do życia łaski w umiejętnym prowadzeniu Krucjaty Eucharystycznej.

Ks. Dr J. ROSKWITALSKI, (Pelplin).

Nowe teorie dydaktyczne wobec zadań nauki religii

Kto stał przed kościołem Sta Maria della Pace w Rzymie, ten doznał uroku pełnego baroku. Kolumny i pilastry nie czynią wrażenia brył, przebijających ścianę, lecz węgarów drzwi. Wydaję się, że za chwilę te drzwi się otworzą i ukaże się bohater jakby na scenie. Widz stoi olśniony bogactwem teatralnym, gdyż szczegóły misternie wykonane, ułożone są w całośc dramatyczną, są obliczone na efekt.

Zamiast skromności i prostoty mamy w kościołach barokowych przepych i bogactwo — to też te świątynie nie tyle zdają się służyć do kornego złożenia rąk i skupionego nabożeństwa, ile do zaciekawienia widza i zaspokojenia jego żądzy patrzenia.

Stojąc przed gmachem dzisiejszej pedagogiki i patrząc na bogactwo najróżniejszych form i misternie wykończonych szczegółów dydaktycznych, doznajemy podobnego wrażenia — świątynia wiedzy pedagogicznej nie tyle zdaje się służyć do kornego czerpania zbawiennych wskazówek dydaktycznych ile do olśnienia widza i zaspokojenia jego żądzy ciekawości. Tego zaś, kto zachęcony tym bogactwem głębiej wchodzi do tej świątyni i zada sobie trud dokładnego przypatrzenia się przelicznym objawom nowożytnego ruchu pedagogicznego, spotka raczej zawód — widzi krańcowości i relatywizmy, chaos rozbieżnych myśli i dążeń. Gotów zniechęcony opuścić ręce w przekonaniu, że martwe, niepłodne są wszystkie te teorie.

A jednak znajomość nowych teorii dydaktycznych da prefektowi szerszą podsthawę do skutecznego pływania na dzisiejszą młodzież, do skuteczniejszego kształtowania młodocianych dusz.

Nowe teorie dydaktyczne są z jednej strony wiernym odzwierciadleniem chaosu i zamętu dzisiejszej kultury, skrajnych dążności i pięknych porywów naszego czasu, ale z drugiej strony też nastawienia psychicznego młodzieży i jej aspiracji. One podają różnorodne środki i sposoby oddziaływania na umysł.

sercę i wolę *dzisiejszego* pokolenia, prowadzenia młodzieży do hartu woli i gruntownej wiedzy *w dzisiejszym* czasie.

Prefekt znajdzie tam więc bezwarunkowo wiele pereł — wzbogaci swe doświadczenie dydaktyczne, poznając najróżniejsze sposoby kształcenia młodzieży, ducha czasu, młodzież i jej potrzeby. Przez to zyska większą umiejętność wpływania na młodzież i kierowania nią. Lecz konieczna jest analiza krytyczna teorii dydaktycznych, by nie przejąć do nauczania religii pierwiastków wrogich i obcych, które zadaniom religii przynoszą niepowetowaną szkodę.

Analiza krytyczna odróżni w każdej teorii dydaktycznej *cel, środki i metodę* nauczania.

Pamiętać trzeba, że na dydaktykę oddziałuje wiele innych gałęzi wiedzy jak psychologia, teoria poznania, etyka, socjologia, nauka o kulturze. Pewna teoria dydaktyczna oparta będzie na pewnej teorii psychologicznej, epistemologicznej, etycznej, socjologicznej lub kulturalnej. Analiza krytyczna wyodrębni daną teorię psychologiczną, epistemologiczną czy światopoglądową, która przenika całą tę teorię dydaktyczną. Dopiero wtenczas jasno zarysuje się cel tej teorii oraz znaczenie jej środków i metody nauczania.

Oto kilka przykładów: Teoria dydaktyczna Błonskija [1]) oparta jest na światopoglądzie komunistycznym. Szkoła bolszewicka chce związać wychowanka z produkcją materialną [2]). „Całe wykształcenie ma służyć produkcji, ma być w związku z produkcją jako część procesu gospodarczego. Ten techniczny ideał wykształcenia prowadzi do radykalnego przewrotu w kształceniu“ [3]). Przyszły obywatel komuny ma się dlatego wychowywać częściowo w wielkich, nowoczesnych warsztatach częściowo w szkole, która porządkuje i pogłębia doświadczenia

---

[1]) Der K. Algermissen Marxistische Erziehungsgrundsaetze und — metoden in Russland und Deutschland. Katechetische Blaetter 1932 (2) 50 nn.

[2]) Franz Weigl Wesen und Gestaltung der Arbeitsschule Paderborn 1925, 12.

[3]) Waldemar Gurian Der Bolschewismus Einfuehrung in die, Geschichte und Lehre Freiburg 1931, 121.

nabyte w fabryce. Jasną jest rzeczą, że środki i metoda nauczania ściśle są zależne od teorii światopoglądowej.

Podobnież u Oestreicha [4]), który wyraźnie mówi o sobie: „Ja jestem intruzem między pedagogami, bo nie jestem człowiekiem pedagogiki, ale człowiekiem polityki“ [5]). Jego organizacja szkolnictwa wypływa organicznie z jego ideału socjalistycznego. Wszystkie dzieci razem tworzą w kompleksie budynków, otoczonym polami, ogrodami, gospodarstwem, warsztatami, hodowlą zwierząt, *szkołę życia*, która ma młodzieży umożliwić rozwój w otoczeniu naturalnym i ją powoli zależnie od jej rozwoju psychicznego wprowadzać w wypełnianie coraz to odpowiedzialniejszych zadań życiowych. Dzieci i grupy dorastających starają się o wszystkie potrzeby gospodarcze szkoły, pracują w stowarzyszeniach, prowadzą instytucje higieniczne, charytatywne etc. — słowem samodzielna gmina szkolna w gminie. Tak człowiek ma się wychowywać do zrozumienia i pielęgnowania tego, co konieczne dla *wszystkich*, a nie dopuścić i nie pielęgnować cywilizacji luksusowej dla *wybranych*, by ludzkość mogła utworzyć nową „objektywną“ kulturę, której najwyższą wartością jest życie twórcze i szczęście ludzkości.

Cel danej teorii dydaktycznej może być oparty na teorii filozoficznej i psychologicznej jak u Gaudiga i Deweya.

Gaudig jest rzecznikiem skrajnego indywidualizmu, promującego prawa człowieka „niezależnego“. Chodzi mu o wychowanie osobowości niezależnej i autonomicznej [6]).

W jego teorii dydaktycznej środki i metoda nauczania zastosowane są ściśle do tego celu.

Człowiek „niezależny“ może się tylko wychowywać przez „niezależną pracę umysłową“ (hasło bojowe Gaudiga). Niezależna praca umysłowa „jest to ten rodzaj pracy, w którym całokształt pracy od postawienia zagadnienia aż do jego rozwią-

---

[4]) Paul Oestereuch Zur Produktionsschule Berlin 1921. Die Schule zur Volkskultur Muenchen 1923.

[5]) Dr Erich Hahn Paedagogik der Gegenwat in Selbstdarstellungen Leipzig 1926, Paul Oestereich, I.

[6]) Dr H. Gaudig Die Schule im dienste der werdenden Persoenlichkeit I, II Leipzig 1917, 87.

znia wykonany bywa przez własne siły uczniów“ [7]). Uczniowie mają być czynni „z własnego popędu, własnymi siłami, na drogach przez siebie obranych, do celów dowolnie przyjętych“ [8]). Nauczyciel ma się zupełnie usunąć [9]). Jego metoda nauczania jako metoda pracy samodzielnej od postawienia przez uczniów celu pracy, poszukiwania i porządkowania środków pracy, ustanowienia planu pracy poprzez wykonanie przez uczniów poszczególnych części pracy, syntezy i oceny rezultatu [10]) jest konsekwencją postulatu rozwoju niezależnej osobowości.

Dewey wyprowadza swą dydaktykę głównie z filozofii pragmatycznej, której obok Jamesa jest głównym przedstawicielem, i psychologii woluntarystycznej.

Pragmatyzm „mierzy prawdę poglądów ich praktyczną wartością“ i odrzuca „każdą teorię, nie dającą się zużytkować praktycznie“ [11]). Psychikę ludzką uważa zaś Dewey za proces dynamiczny, „ja jest dla niego działalnością, jest to pewnego rodzaju ognisko energii potencjalnej, dążącej bez przerwy do realizowania się“ [12]). Dlatego zaprowadza on pracę parktyczną i działanie uczniów, występując kategorycznie przeciwko dawnej szkole „słuchania“. Szczegóły swej teorii dydaktycznej wyprowadza z szczegółów swej teorii epistemologicznej i psychologicznej, uzupełniając je motywami socjologicznymi.

Podobne dydaktyki, wyprowadzone organicznie z teorii polityczno - socjalnych czy filozoficzno - psychologicznych etc. nie mogą mieć znaczenia dla nauczania religii. Zadania ich nie odpowiadają bowiem zadaniom nauki religii, a środki i metody nauczania są ściśle związane z tymi zadaniami, mają realizować dany pogląd polityczny, socjalny czy filozoficzny. Przenoszenie tych środków i metod nauczania do nauki religii byłoby prze-

---

[7]) Hugo Gaudig Freie geistige Schularbeit in Theorie und Praxis Breslau L. 1928, 17.

[8]) Hugo Gaudig o. c. 33.

[9]) H. Gaudig Die Schule im Dienste der werdenden Persoenlichkeit I Leipzig 1917, 9, 106, 230.

[10]) Hugo Gaudig Freie geistige Schularbeit in Theorie und Praxis Breslau 1928, 40.

[11]) John Dewey Szkoła i dziecko tł. Błeszyńska, Warszawa, 8.

[12]) Jon Dewey o. c. II/12.

flacowaniem chwastów na pole, mające być zasiane zbożem. Aczkolwiek zaprzeczyć nie można, że nawet podobne teorie dydaktyczne dały naszym pedagogom pewien impuls, choć nie zawsze szczęśliwy, do „nowej“ dydaktyki religijnej [13]). Natomiast w innych teoriach dydaktycznych na drugi plan ustępują lub wcale się nie zaznaczają wpływy światopoglądowe. Jedynym ich celem gruntowniejsze wykształcenie i skuteczniejsze wychowanie na podstawie lepszego zrozumienia ducha czasu i postępu różnych gałęzi psychologii. Takie teorie mogą mieć wielkie znaczenie dla dydaktyki religijnej o ile się zbada, czy ich cele, środki i metoda nauczania odpowiadają zadaniom nauki religii.

Na dydaktykę naszą wpłynęły najróżniejsze prądy nauczania, które u nas nazwano „szkołą twórczą“. Liczni dydaktycy katoliccy szerzyli hasło *samodzielności* uczniów w nauce religii — samodzielności w zyskaniu *wiedzy* religijnej i samodzielności *czynu* religijnego [14]).

Samodzielność uczniów w dochodzeniu do wiedzy religijnej czyli heureza nie jest w dziejach katechetyki postulatem tak bardzo nowym — jednakże metodyka prawdziwej i dobrej heurezy w religii jest dopiero dziś po ukazaniu się tylu prac na temat samodzielności uczniów w nauce religii [15]) wszechstronnie przedyskutowana.

Chodzi o prawdziwą samodzielność, odpowiednią do nauki religii, gdyż w praktyce najczęściej panowała heureza pozorna.

W żywej, aktywnej klasie rzutki nauczyciel prowadzi lekcję, uczniowie odpowiadają i dochodzą do wyników. Nie dosyć na tym, niejedni zadają pytania, powstaje dyskusja, grupa dzieci broni tej odpowiedzi, inna grupa innej. — Słusznie o takim sposobie prowadzenia lekcji pisze Nawroczyński: „Są to raczej jak gdyby łupiny orzecha, którego zdrowem ziarnem bywa w szczę-

---

[13]) por. Ks. J. Roskwitalski Szkoła twórcza w nauce religii Grudziądz 1932, 18nn (metodę Schuesslera), 23nn, 68nn etc.

[14]) por. głosy dyskusji do roku 1932 X. Roskwitalski o. c.

[15]) Dr F. X. Eggersdorfer Jugedbildung Allgemeine Theorie des Schulunterrichts Muenchen 1930, 138. Michael Pfliegler Die Methode der religioesen Bildung (Der Religionsunterricht III Teil) Innsbruck 1935, 250 — 300.

śliwych wypadkach heureza. Jak bowiem orzechy bywają pełne i puste, tak też ta słowna forma prowadzenia lekcyj może być wypełniona heurezą, ale może również tej cennej treści nie posiadać“ [16]). Albowiem metoda erotematyczna i dyskusyjna nie stanowią istoty prawdziwej samodzielności uczniów — mogą lecz nie muszą one podczas niej zachodzić.

Odpowiednią samodzielność uczniów porównywałbym do pracy samodzielnej w seminariach naukowych. Kandydat otrzymuje zagadnienie, którym się interesuje, poszukuje dróg rozwiązania zagadnienia, gromadzi źródła, literaturę, układa plan pracy i wykonuje ją. Podobnież uczniowie otrzymują zagadnienie, którym się interesują, poszukują sposobu rozwiązania i wykonują pracę samodzielną na podstawie źródeł i literatury, ograniczonej do ich poziomu naukowego. Jako przykład niech nam posłuży temat Bóstwa P. Jezusa z dogmatyki. Istotą samodzielnej pracy będzie zrozumienie przez uczniów drogi naukowej udowodnienia Bóstwa P. Jezusa i wykonanie niejednych części tej drogi — forma poszukiwająca może być bowiem częściowa, byleby nie była pozorna. Rozumie się, że taka samodzielność uczniów wymaga dużo czasu, który trzeba poświęcić na omówienie danego tematu oraz odpowiednich pomocy naukowych (źródeł, literatury).

Już teraz możemy wyprowadzić pewne wnioski co do samodzielnej pracy uczniów: 1) wymaga ona pewnego przygotowania intelektualnego, będzie więc zachodziła w klasach wyższych, 2) trzeba na nią poświęcić dużo czasu czyli można ją stosować rzadko, 3) zagadnienie winno interesować wszystkich uczniów czyli wolno ją stosować przy tematach ważnych i aktualnych dla danego regionu (np. z powodu współżycia z innowiercami i dyskusji na pewne tematy).

Wtenczas skutki samodzielności uczniów w nauce religii będą naprawdę zbawienne.

Pozostańmy przy naszym przykładzie: Uczniowie zapoznali się z zagadnieniem autentyczności Pisma św. przez wykład prefekta, przy czym katecheta powinien wskazać na wielkie trudności badań i poświęcenie uczonych (ze względu na języki

---

[16]) Bogdan Nawroczyński, Zasady nauczania, wydanie trzecie Lwów, Lwów, 267.

i liczbę najstarszych dokumentów, trudny dostęp do nich etc.), bo uczniowie znają i podziwiają trud i poświęcenie mężów nauki świeckiej, winien też przy najstarszych kodeksach celem porównania podać, o ile późniejsze są najstarsze rękopisy autorów jak Horacego (8 w.), Cezara, Platona (9 w.) etc., których uczniowie czytają i uznają za autentycznych. Taki opis pracy naukowej uczonych katolickich przy różnych tematach jest dzisiejszej młodzieży potrzebny, bo pielęgnuje u niej cześć względem autorytetu i usuwa ich powierzchowną gadatliwość i pyszałkowatą pewność nawet w najtrudniejszych kwestiach.

Po zapoznaniu się uczniów z autentycznością i wiarogodnością źródeł, klasa winna wszechstronnie *poznać* sposoby, jak można udowodnić Bóstwo P. Jezusa, i *zdać sobie sprawę z siły przekonującej* różnych dowodów. Np. siła przekonująca słów P. Jezusa i apostołów — najlepiej może przez porównanie z sądownictwem okazać walor tego dowodu; za pomocą zeznań zainteresowanego i naocznych świadków zaprzysiężonych udowadnia się prawdę i wydaje decyzję, do nas mówi o sobie P. Jezus, prawdomówny, święty, który za to zeznanie życie położył oraz naoczni świadkowie, którzy złożyli przysięgę krwi. Teraz słowa P. Jezusa i świadków, które uczniowie samodzielnie czytają i analizują z Pisma św., staną przed nimi w należytym świetle. Przy świadectwie czynów katecheta in extenso omówi cud zmartwychwstania — najlepiej poda sam różne tłumaczenia tego cudu przez wrogów Bóstwa P. Jezusa (faryzeusze, Reimarus, Paulus, Venturini, Strauss, Bauer, Drews, Harnack), pozostawiając krytykę uczniom, którzy na podstawie lektury Pisma św. i literatury katolickiej mniej lub więcej samodzielnie przekonują się o prawdziwości zmartwychwstania. W zakończeniu katecheta wskaże na znaczenie nastawienia w akcie wiary — choćby na przykładzie faryzeuszów — i rozprowadzi wielką odpowiedzialność osobistą każdego w ustosunkowaniu się do P. Jezusa, by na podstawie dokonanej pracy klasa świadomiej, z głębszym, pełniejszym przekonaniem upadła z św. Tomaszem przed Boskim Mistrzem na kolana, wyznając: Pan mój i Bóg mój!

Podałem praktyczny przykład t. zw. samodzielnej pracy umysłowej w nauce religii, uzupełniając go uwagami, które podczas wykładu katechety, w dzisiejszym czasie są wskazane

czy konieczne, by zilustrować skutki powyższej pracy „samodzielnej“ uczniów.

Sądzę, że taka choć tylko częściowa praca samodzielna uczniów w nauce religii pokaże im głębię nauki katolickiej, doświadczą oni na sobie mozołu i trudu problemów, przekonają się o swym ograniczeniu naukowym. Uczucia czci i pokory zawitają do serca młodzieży — czci względem nauki katolickiej, pokory w samodzielnym rozwiązywaniu zagadnień. A wywołać u dzisiejszej młodzieży te uczucia czci i pokory we wierze jest może najaktualniejszym zadaniem nauki religii.

W powyższej pracy samodzielnej uczniów też będą zachodzić pytania ze strony młodzieży i dyskusje grup uczniowskich— ale te pytania na podstawie zainteresowania się zagadnieniem i poznania trudu czy niemożliwości samodzielnego rozwiązania problemu będą rzeczowe, pokorne, pełne czci, wynikające z prawdziwej potrzeby a dyskusje grup uczniowskich, oparte na źródłach i naukowej literaturze, będą poważne i głębokie.

Natomiast pozorna heureza, starająca się za pomocą pytań i dyskusji wydobyć i ocenić wyniki wiedzy przez uczniów, którzy przecież mają dopiero wszechstronnie poznać dany problem, przynosi — zresztą nie tylko w nauce religii — ogromne szkody, opisane przez katechetów jak powierzchowność [17]), zarozumiałość i pyszałkowatość [18]), brak prawdziwej wiedzy [19]), gadatliwość [20]) etc. „U naszej młodzieży ukazują się wyraźnie symptomy tej epoki (subjektywizmu), przedwcześnie dojrzała dąży ona do jak najwcześniejszej niezależności. Dzieci uważają siebie w kwestiach światopoglądowych za dojrzalszych od rodziców, nie uznają autorytetu poza sobą“ [21]). A Foerster pisze, o tej aktywności uczniów, która była przez pewien czas tak modna w różnych zachętach do wypowiedzenia się, do dyskusji etc., że pociągnie „ona za sobą fatalne skutki. Wówczas powstają oni nieznośni, którzy nie umieją słuchać ale zawsze sami

---

[17]) J. Grunender Der Geist des Fuldaer Lehrplans, die Willensbildung und der Arbeiteschulgedanke im kath. RU Paderborn 1927, 16nn.

[18]) Dr E. Dubowy Gefahrzone der Arbeitsmethode im RU. Katechetische Blaetter 1928 (7/6), 345n.

[19]) A. Volkmer Katechetische Gegenwartssorgen Katechetische Blaetter 1931 (9), 387.

muszą mówić, ludzie, którzy nigdy nie dorosną do poziomu pokory i socjalnej kultury, gdyż stale są ogarnięci zamętem własnego działania i nie mają nigdy cierpliwości, by wchłonąć obce życie w głębokiem receptywnem współczuciu. Takie jednostronności wypaczają życie uczuć i tworzą charaktery samowolne, aktorów powierzchownych i przekornych, którzy nigdy nie dadzą się przekonać. A także aktywność traci zwolna głębszą treść, głębsze natchnienie, które może przyjść tylko ze świata orare" [22]) w przeciwstawieniu do świata laborare. Wogóle w dzisiejszym czasie nerwowej aktywności tęsknota i wołanie najgłębszych filozofów i psychologów odnosi się do „cichych tej ziemi" [23]). Na zakończenie oceny heurezy chciałbym jeszcze przytoczyć słowa Nawroczyńskiego: Niestety, różne rodzaje pozornej heurezy rozpleniły się w naszym szkolnictwie w ciągu ostatnich dziesięciu lat, jak dzikie chwasty na nieuprawnym gruncie. Temu to zwyrodnieniu nauczania trzeba przypisać smutny fakt, iż wśród wychowanków naszych szkół tak wiele jest młodzieży, gotowej dysputować o wszystkim, ale pozbawionej gruntownej wiedzy i nie umiejącej jej zdobyć o własnych siłach. Niektórzy przypisują tę plagę hasłu, rzuconemu przez formy wykładania. W rzeczywistości nie heureza zawiodła, lecz jej bezwartościowe surogaty. W tego rodzaju głosach jest tylko tyle prawdy, że wszyscy mamy dosyć heurezy *pozornej*, zwłasznaszą centralną władzę szkolną w pierwszych latach po wojnie, aby przej'!, gdzie można, od wykładania do formy poszukuj:•:ej w nauczaniu. W rzeczywistości nie to hasło, było złe, ale sposób jego wykonania. Mamy tu przykład, jak najsłuszniejsze myśli pedagogiczne wypaczają się, gdy umysły nie są przygotowane

---

[20]) P. Hoffmann Die gegenwaertige Krise in der Schulreform Ihre Uebeŕwindung durch die Synthese von Erlebnis — und Arbeitsunterricht Berlin 1927, 21nn.

[21]) Joh. Kretzschmar Entwickelungspsychologie und Erziehungswissenschaft Leipzig 1912, 121.

[22]) F. W. Foerster Szkoła i charakter Autoryzowany przekład z 14 wydania niemieckiego Jana Kramera i Bolesława Kaprockiego Lwów, 1928, 44.

[23]) Georg Wunderle Die geistige Situation der Zeit. Zeitschrift fuer den katholischen Religionsunerricht an hoeheren Lehranstalten Duesseldorf 1932 (I) 47nn.

do ich przyjęcia. Toż dotąd jeszcze wiele osób nie umie u nas odróżnić heurezy pozornej od prawdziwej. Świadczy o tem szerzący się obecnie pogląd, jakoby heureza nie dała spodziewanych wyników, wobec czego należałoby powrócić do dawnej cza zaś tych jej postaci, które się maskują erotematycznym lub dyskusyjnym sposobem prowadzenia lekcyj" [24]).

W nauce religii przeważać będzie forma podawająca, w której rozsądny prefekt umiejętnie zastosuje wskazówki, tkwiące w takich teoriach nauczania jak System Daltoński, Plan Winnetki, System Batawski, Uczenie się pod kierunkiem etc [25]).

Mogę tu wskazać jedynie na zasadę indywidualizacji.

Prefekt ułożył sobie program minimalny, który każdy uczeń danej klasy znać winien. Uwzględniając zainteresowania całej klasy i zagadnienia, które wszyscy uczniowie z jakichbądź powodów gruntownie poznać winni, wyznaczy materiał do omówienia na drodze nmiej czy więcej samodzielnego poszukiwania czyli heurezy. Pozostają jeszcze w klasie jednostki, mające specjalne zainteresowania i potrzeby albo ponad przeciętną miarę inteligentne. Dobra dydaktyka religijna musi uwzględnić te jednostki przez indywidualizowanie w nauce religii. Katecheta, wyczerpując program minimalny w formie podawającej, dydaktycznie odpowiednio opracowanej — a zastosowanie znajdą tu jeszcze dziś stopnie formalne przez niejednych tak wykpione [26]), winien wskazać na możliwości i sposoby rozszerzenia tych „głównych" wiadomości — omówi więc szkicowo rozszerzone zagadnienie i pokaże literaturę. Zainteresowani dobrowolnie zabierają dzieła, by dany temat prywatnie pogłębić — czasem utworzą się samorzutnie koleżeńskie grupy czy kółka, by wspólnie pogłębić dany temat. Suponuję, że katechety pielęgnuje poczucie osobistej odpowiedzialności za talenty wobec Boga

---

[24]) Bogdan Nawroczyński o. c. 269/70.

[25]) Rozumie się, że nie chodzi o przejęcie bezmyślne tych form uczenia się, lecz o wykorzystanie umiejętne wskazówek niejednych, które powyższe systemy stosują skrajnie a które zachodziły i w „dawnej" metodzie nauczania dobrego nauczyciela — choć wyjątkowo.

[26]) Porównaj świetną analizę t. zw. stopni formalnych u Ks. Plieglera: Michael Pfliegler Der Religionsunterricht Seine Beesinnung an die psychologischen, paedagogischen und didaktischen Erkenntnisse seit der Bildungslehre Otto Willmanns III, 192 — 214.

i społeczeństwa, że młodzież żyje z wiary, iż ma się przygotować do spełnienia misji, które Bóg swemu dziecku na tej ziemi przeznaczył, że jest ciałem mistycznym P. Jezusa — jak organizm ludzki ma wiele członków a każdy członek wyznaczoną funkcję, tak królestwo Boże ma wiele członków a każdy członek wyznaczoną przez Boga misję, do której Bóg go wyposażył odpowiednimi darami. Na tej podstawie zrozumie młodzież, jak wielki jest jej obowiązek, przygotować się naukowo i moralnie do spełnienia tej misji, nie marnować darów Bożych ale pracować wedle sił i uzdolnienia.

Katechecie nie wolno z różnych powodów pozostawić bez dozoru tych dobrowolnych prac i wspólnych dyskusyj uczniowskich, winien w jakiejkolwiek formie ustnej czy pisemnej zażądać sprawozdania. Wybierze z wzorów różnych teorii dydaktycznych, które mają sprawozdania, tę formę, która najlepiej odpowiada danym warunkom.

Czas na sprawozdanie znajdzie prefekt w klasie, jeśli wykorzysta umiejętnie pewne wskazówki „uczenia pod kierunkiem" czy systemu daltońskiego. Uczniowie bowiem mogą od czasu do czasu przerobić łatwiejsze zagadnienia, w które ich wprowadził nauczyciel, w klasie z podręcznika, prefekt po omówieniu swego tematu może czasem przeznaczyć część lekcji na uczenie się etc. W tej pracy katecheta indywidualnie odpowiada na pytania uczniów daje wskazówki, jak korzystać z podręcznika i jak się uczyć. Inteligentniejsi uczniowie albo szybciej skończą zadania albo odłożą je do pracy domowej, więc pozostanie dość czasu, by z nimi omówić owe specjalne tematy.

Kwestie zaś zawilsze, zagadnienia szersze, trudności specjalne jednego ucznia lub całego kółka koleżeńskiego pozostawić musi prefekt do omówienia poza lekcjami. Wiemy, jaki zbawienny wpływ wywrze taki kontakt osobisty na poszczególnych uczniów — a niejedni uczniowie domagają się tego kontaktu [27]) — i na całą klasę.

Powyższe indywidualizowanie materiału nauczania realizuje zadanie nauki religii, by każdy uczeń zyskał wykształcenie religijne jemu odpowiadające.

---

[27]) Dr Anton Stonner Die religioes - sittliche Fuehrung Jugendlicher durch den Priester Freiburg 1934, 189nn.

Różne teorie dydaktyczne, podkreślające zbliżenie nowoczesnej dydaktyki do życia praktycznego, wpłynęły na hasło pielęgnowania czynu w nauce religii. Hasło to nawiązuje przepięknie do tradycji naszego wychowania, w której czyn był na pierwszym miejscu np. w katechumenacie, w dydaktyce średniowiecza. Nowe, zależne od postępu nauk jak charakterologia, psychologia ucznia, jego uczuć, woli, jego religijności, psychologia religii, jest jedynie psychologiczne pogłębienie i szersze umotywowanie czynu religijnego.

Największy wpływ na dydaktykę naszą wywarł tu Kerschensteiner, którego sławny psycholog Spranger nazwał „najgenialniejszym pedagogiem“ [28]), zwłaszcza jego postulat „dorobienia się“ wartości.

Widz, udający się na wystawę obrazów, chcąc doznać piękna jakiegoś dzieła sztuki, nastawia się odpowiednio, w skupieniu przypatruje się i pozwala działać danemu obrazowi, by przeżyć jego wartości artystyczne. Widza takiego można przygotować do doznania piękna przez odpowiednie delikatne wskazówki, lecz samo doznanie piękna jest jego najosobistszą rzeczą, zależną zresztą od jego przygotowania i zdolności artystycznej. Tego osobistego przeżycia piękna nie może zastąpić żadne pouczanie o pięknie danego obrazu, choć taki uważny słuchacz będzie mógł wygłosić referat o wartościach artystycznych i pięknie danego dzieła sztuki.

Podobnież z przeżyciem utworu muzycznego — można kogoś przez naukę doprowadzić do wydawania sądów, do „mówienia“ o wartościach różnych muzyków i ich dzieł, lecz nie zastąpi to nigdy osobistego doznania i przejęcia się ich wartościami, tego trzeba się „dorobić“.

Młodzież winna w nauce religii doznać wartości religijnych. Tego osobistego doznania czyli przejęcia się nie zastąp żadna nauka o wartoścach religii. Właśnie pewne formy aktywności t. zw. heureza pozorna uniemożliwiają głębsze przejęcie się wartościami religijnymi, pielęgnując nastawienie dyskusyjne, krytyczne, powierzchowne w swej gadatliwości. Stąd słuszne twier-

[28]) Dr. M. Ettlinger Die philosophischen Zusammenhaenge in der Paedagogik der juengsten Vergangenheit und Gegenwart Muenster 1925, 22.

dzenie niejednych dydaktyków katolickich, że nauka religii straciła dziś na powadze i świętości i powraca sofistyczno-retoryczny ideał, dążący do wychowania mówcy, oraz nowy intelektualizm [29]).

Nie tak łatwo doznać wartości religijnych w całej pełni. Ideał doznania (za łaską Bożą) oznacza św. Paweł słowami: Aby Chrystus mieszkał przez wiarę w sercach waszych, żebyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, mogli pojąć ze wszystkimi świętymi, jak jest *szeroka i długa, i wysoka i głęboka miłość* Chrystusowa i mogli poznać, jak nieskończenie przewyższa wszelką wiedzę: abyście *napełnieni zostali całą pełnią Bożą*" Efez. 3, 17—20).

W przeżyciu religijnym bierze udział cały człowiek — jego strona intelektualna, uczuciowa i wolitywna. Im gruntowniej intelekt zna prawdę, im czystsze i delikatniejsze są uczucia, im świętsza jest wola, tym pełniejsze są doznania.

Zadaniem dydaktyki religijnej, prowadzić ucznia do doznania tej „pełni Bożej", do przeżycia wartości religijnych w tej „szerokości i długości, wysokości i głębokości", do której jest na podstawie talentów i łaski Bożej przeznaczony. Bo dopiero przeżycie wartości, przejęcie się nimi formuje osobowość religijną, jak to zawsze podkreślała praktyka naszego Kościoła w postulacie rozmyślania prawd religijnych.

Dlatego dydaktyka katolicka w dzisiejszym czasie tak wielki nacisk kładzie na tradycyjny postulat naszego Kościoła przejęcia się prawdami religijnymi czyli „przeżycia".

Czasy intelektualizmy pielęgnowały raczej *naukę* o wierze, o wartościach religijnych i chciały z tej *nauki* wyprowadzić czyn religijny. Lecz pełny i dobrowolny czyn religijny może wypłynąć tylko z całej osobowości — z rozumu, woli i serca. Stąd w imię zadań nauki religii gorąco przyklasnąć trzeba wszystkim usiłowaniom dydaktycznym, wprowadzającym znów w różny sposób „mistykę" do nauki religii. Mistyka ta umożliwi młodzieży przejęcie się wartościami religijnymi w szkole

---

[29]) Dr. F. X. Eggersdorfer o. c., 250 n, Heinrich Kautz Neubau des kath. Religionsunterrichts I Kevelaer 1923, 26 n, 62, J. Gruender, o. c. 109, Katechetische Blaetter 1928 (7/8), 245, 1931 (2), 64 etc.

na lekcjach religii, poza szkołą w rozmyślaniu, modlitwie, lekturze religijnej, w kościele w praktykach religijnych.

Oby *praktyka* nauczania wcieliła w życie piękne i obszernie opracowane wskazówki teoretyczne na temat przeżycia i czynu religijnego.

W zakończeniu jedno ostrzeżenie: nie trzeba niewolniczo przejmować tej czy innej metody nauczania z różnych teorii dydaktycznych.

Metoda bowiem nie jest najistotniejszym czynnikiem kształcenia, nie jest czarodziejką, która niezawodnie przekształca umysły i serca ludzkie, jest tylko — narzędziem rzemieślniczym. Dobierający sobie narzędzia techniczne, wybiera najodpowiedniejsze czyli najwięcej nadające się, by w konkretnym wypadku najlepiej osiągnąć cel. Narzędzia te zastosowane być muszą do materiału (czy to będzie drzewo czy kamień), do możliwości wykonującego (jego siły np.) i celu (artysta chce wyciosać głowę czy chce podzielić materiał).

Tak metoda prefekta zależy od materiału naukowego, który chce omówić, od uczniów (materiał żywy), na których chce wpłynąć, od niego samego (jego możliwości i sił) i od celu, który chce osiągnąć.

Różnorodny jest materiał naukowy w religii — historia biblijna, katechizm, historia kościoła, liturgia etc. Stosowanie szablonowo jednej i tej samej metody byłoby pogwałceniem materiału.

Różnorodne są zespoły uczniów — są klasy ciężkie, klasy aktywne, klasy, reagujące żywo na słowo nauczyciela, klasy skłonne do krytycyzmu, klasy mające specjalne zainteresowania etc. Stosowanie wszędzie jednej i tej samej metody byłoby nieodpowiednie.

Ależ też nauczyciel jest osobowością. A każda osobowość działa najsilniej tam, gdzie jej siła się objawia. Możliwości nauczyciela, jego talent muszą współdecydować w wyborze metody, bo „nie ma metody, która by mogła zastąpić lub wykluczyć charyzmat powołanych“ [30]), gdyż „z religijnego serca wytryskuje życie, a żadne wirtouzostwo techniki nauczania nie stworzy religijnego nastawienia i nie obudzi religijnego ży-

---

[30]) Ernest Krieck Philosophie der Erziehung Jena 1930, 296.

cia“ [31]). „Za długo panował kult metody, który nie mógł przynieść ratunku. Nam potrzeba przede wszystkim zastanowienia się nad koniecznością rzeczy, nad istotą kształcenia religijnego i jego głównych przedstawicieli. Nie katechizm i metoda są najważniejsze, lecz zapaleni i odpowiedni katecheci“ [32]). Nie będzie więc np. za często męczył się nauczyciel nad mozolną heurezą, jeśli przez swój wykład porywa uczniów, dając im tak głębokie przeżycia i urabiając ich wiedzę religijną. Dlatego słusznie może mówić nauczyciel o „swojej“ dydaktyce.

Wybór metody zależy wreszcie od celu danej lekcji. Inna jest np. droga do rozszerzenia i ugruntowania wiedzy a inna do wywołania przeżycia.

Rozumie się, że wszystkie powyższe momenty uwzględnić winien katecheta przy wyborze metody. Jednostronne uwzględnianie jakiegokolwiek momentu prowadzi do skrajności i nudy, czasem do śmieszności i karykatury, jak to widzimy w literaturze naszej i zagranicznej u prefektów, posiadających *„swoistą“* metodę. Jednostronność prowadzi bowiem do pogwałcenia twórczego aktu kształcenia młodzieży. Dopiero wszechstronne uwzględnianie wszystkich czynników umożliwi żywy kontakt z uczniami, całkowite ogarnięcie i „wzruszenie“ młodzieży a tylko na takich lekcjach dokonuje się twórcze kształtowanie osobowości.

Metoda jest narzędziem technicznym, ale znajomość narzędzi technicznych jest potrzebna każdemu artyście. Podobnież znajomość nowych teorii dydaktycznych jest potrzebna katechecie, by wyrobił sobie w konkretnym wypadku „swoją“ dydaktykę, która umożliwi mu ten twórczy akt kształtowania osobości uczniów.

---

[31]) Cornelius Krieg Katechetik oder Wissenschaft vom kirchlichen Katechumenate Freiburg 1907, Wstęp.

[32]) Karl Raab Das Katechismusproblem in der katholischen Kirche Freiburg 1934, 255 (Uwaga 60).

Z ŻYCIA I ZE SZKOŁY

Ks. Dr. JAN CIEMNIEWSKI (Lwów).

Abstynencja jako czynnik kształcenia woli i charakteru

Wszyscy jesteśmy już przeświadczeni o tym, że głównym zadaniem szkoły jest kształcenie charakteru powierzonej nam młodzieży, brak nam jednak nieraz praktycznych wskazówek któreby młodzież naszą wprost i niezawodnie do tego celu prowadziły.

To też wskazanem jest omówienie na łamach „Miesięcznika" jednego z najprostszych, a zarazem najpewniejszych sposobów kształcenia charakteru, jakim jest *abstynencja*, czyli zupełne wyrzeczenie się trunków alkoholowych.

Na odbytym niedawno w Warszawie pierwszym międzynarodowym katolickim kongresie przeciwalkoholowym zapadła następująca uchwała: „*Zarówno wychowawcy młodzieży katolickiej, jak również młodzież sama winny uznać w całkowitej abstynencji znakomitą pomoc w pracy nad rozwojem charakteru i wyrobienia społecznego oraz w ofiarnej służbie dla Chrystusa, Kościoła, narodu i państwa swojego*".

Jest to dziś tym konieczniejsze, że narkomania zatacza u nas coraz szersze kręgi, grasuje nietylko śród mężczyzn, ale i śród kobiet—matek i wychowawczyń młodego pokolenia; przenika ona nawet do dzieci, podkopując ich zdrowie i psując coraz bardziej ich charakter.

Czyniąc zadość tej potrzebie, podaję tu mój referat wygłoszony na powyższym Kongresie na temat wpływu abstynencji na charakter, aby ułatwić ks. ks. prefektom omawianie tej kwestii z młodzieżą.

* * *

Człowiek różni się od zwierząt rozumem i wolną wolą. Rozumem poznaje on Boga, a wolą dosięga Go niejako. przez pragnienie przyciąga Boga do siebie, a przez miłość z Nim się jednoczy.

jej z ludźmi, dlatego trawi ją pożądliwość, pragnienie użycia za wszelką cenę.

Człowiek oderwany od Boga nie może zrozumieć, że szczęście prawdziwe przyniesie mu praca i życie dla drugich, dlatego szuka go tam, gdzie go niema, szuka go w użyciu, każde zaś użycie prowadzi do nadużycia, o ile nie miarkuje go prawo Boże.

Raz przyjąwszy za zasadę, że celem życia jest użycie, człowiek brnie coraz bardziej w splocie omyłek życiowych, wskutek czego materializuje się i gasi w sobie do reszty radość wewnętrzną, co zmusza go do szukania coraz to innych podniet zmysłowych.

Tu tkwi źródło gwałtownego zapotrzebowania narkotyków w dzisiejszych czasach. Ludziom brak dziś radości wewnętrznej, jaką daje człowiekowi żywa wiara i zjednoczenie się z Bogiem przez miłość, dlatego tak skwapliwie szukają oni sztucznych podniet, jakie współczesna cywilizacja dostarcza im na każdym kroku.

Między narkotykami zaś pierwsze miejsce zajmuje alkohol, jako środek najtańszy i dla wszystkich dostępny, zwłaszcza że w wielu krajach objęty jest on monopolem państwowym.

Alkohol daje człowiekowi chwilowe zapomnienie o troskach i wprowadza go w błogostan, czyli ułudę szczęścia i radości, dlatego to ludzie tak chciwie wyciągają dziś rękę po ten narkotyk, choć wiedzą nieraz, że na dnie wonnego kielicha znajduje się trucizna.

Aby jednak alkohol działał skutecznie, t. j. aby człowieka ustawicznie podniecał i wprowadzał go w stan ułudy, zwiększać trzeba wciąż jego dozę, bo organizm nasz przyzwyczaja się do tej podniety, dlatego to człowiek, używający zrazu tylko umiarkowanie napojów alkoholowych, popada w końcu w niewolę i to podwójną: *wewnętrzną* do alkoholu, bez którego obejść się już nie może, i *zewnętrzną* — od mamony, bo trunki to rzecz kosztowna, rujnują nietylko zdrowie, ale i kieszeń człowieka.

Alkoholik coraz mniej zarabia, a coraz więcej potrzebuje na trunki wyskokowe, gdy zaś zabraknie mu pieniędzy, staje się człowiekiem sprzedajnym — *homo venalis* — a wtedy na wszystko jest gotów. Aby zaspokoić swą żądzę, gotów jest spieniężyć swój honor i swe przekonania, a nawet zdradzić swój naród...

Akt woli zawiera w sobie akt rozumu, dlatego też go przewyższa. Ta wyższość woli naszej nad rozumem ujawnia się zwłaszcza przy ściślejszym określeniu chrześcijanina.

Chrześcijaninem staje się człowiek przez wiarę, a wiara jest aktem *dobrowolnym:* nikt do niej nie może nas przymusić — na tym polega wielkość i dostojność naszej woli.

Otóż charakter — to wola, świadoma celu i zadania swego na świecie, podporządkowana pod prawo, obowiązek i sumienie człowieka, jest to wierność wobec wiekuistych przeznaczeń duszy ludzkiej.

Łaska boża usprawnia rozum i wolę naszą do działania nadprzyrodzonego, podnosząc przez to wiarę te do doskonałości Usprawnienie to nie ogranicza sie do samego tylko zjednoczenia duszy naszej z Bogiem, ale rozciąga się na całe życie moralne chrześcijanina, a więc i na jego *charakter,* który wskutek tego *staje się nadprzyrodzonym.*

Cnoty wlane przez Boga podtrzymują w nas wtedy i rozwijają nasze cnoty naturalne do tego stopnia, że charakter nasz staje się teraz raczej dziełem bożym, niż ludzkim. Ale i wtedy jeszcze przez charakter rozumieć należy *zespół cnót moralnych, nadających postępowaniu człowieka cechę stałości, umiaru i jedności moralnej.*

Ludzi o silnym i szlachetnym charakterze jest dziś mało na świecie, bo — jak wyraził się Chesterton — „człowiek dzisiejszy jest podróżnikiem, który zgubił drogę; zapomniał o swoim przeznaczeniu, dlatego powinien wrócić na miejsce, z którego wyszedł, aby wiedział, dokąd dąży i do czego zmierza.

Wskutek tego wykolejenia dusza nowożytnego człowieka jest chora i to poważnie chora.

Dusza zdrowa, świadoma celu i przeznaczenia swego, zdąża prostą drogą, drogą przykazań bożych, do swego szczęścia. Żyje ona z Bogiem i dla Boga, dla Jego chwały i pożytku bliźnich, dlatego *jest promienna i radosna* pomimo znoju i trosk codziennych.

Dusza chora straciła świadomość swego posłannictwa na ziemi i swą łączność z Bogiem, czuje przeto pustkę wewnątrz, trawi ją głód szczęścia dlatego żyje dla użycia, a więc dla żłobu... Zapoznała ona swoje przeznaczenie, dlatego też zatraciła drogę do szczęścia: miłość i sprawiedliwość nie normuje już stosunków

Dziś pełno jest ludzi sprzedajnych, dlatego pieniądz rządzi dziś światem.

Tak oto dotarliśmy do jednego z najważniejszych źródeł dzisiejszego zepsucia obyczajów i upadku charakterów — poznaliśmy przyczynę ekonomicznej, fizycznej i duchowej niedoli dzisiejszego świata.

* * *

— Jakież jest wyjście z tej potrójnej niedoli? Jak odzyskać wolność prawdziwą, wolność „synów Bożych"? Jak uleczyć charaktery?...

Całe zagadnienie sprowadza się ostatecznie do wyrobienia w ludziach *dobrej woli*, a to przez uleczenie ich z samolubstwa, bo na niej właściwie, polega charakter.

Dla rozdartych waśnią wewnętrzną i zwalczających się dziś wzajemnie społeczeństw nie ma innego wyjścia, jak opanowanie swych instynktów i namiętności przez miłość ku Stwórcy swemu i ku bliźnim. Opanowanie zaś osiągnąć możemy jedynie przez poznanie właściwego celu życia ludzkiego.

Aby odzyskać wolność, trzeba przeto zerwać z ideałem zwierzęcia, które żyje dla użycia; trzeba wrócić do ideału człowieka, który żyje dla chwały bożej i pożytku bliźnich — jest to jedyna droga do odmaterializowania dzisiejszego człowieka.

I to właśnie odsłania nam znaczenie abstynencji dla kształcenia woli i charakteru człowieka.

Aby wyrobić w sobie charakter, trzeba sobie gwałt zadawać, trzeba się wciąż czegoś wyrzekać, coś w sobie poskramiać i czegoś sobie odmawiać; trzeba się wciąż zdobywać na ofiarę i samozaparcie — tą drogą jedynie dojść można w końcu do panowania ducha nad ciałem.

Sztuka życia polega na umiejętności wyrzekania się rzeczy mniejszych dla osiągnięcia wyższych — otóż *na tym właśnie polega abstynencja.*

O ile chodzi o *abstynencję naturalną* jest to dobrowolne wyrzeczenie się trunków alkoholowych dla własnego dobra i dla pożytku bliźnich, którym dajemy dobry przykład.

Abstynent nie żyje dla użycia, ale dla celów wyższych. — Nie zna on sztucznych potrzeb, posiada natomiast zdrowie i zadowolnienie wewnętrzne.

O wiele doskonalszą i szlachetniejszą jest *abstynencja katolicka*, płynąca z pobudek nadprzyrodzonych. Jest to dobrowolna ofiara złożona Bogu dla Jego chwały i pożytku bliźnim, a zarazem dla własnego dobra — katolik widzi w niej spełnienie woli Bożej.

Taki abstynent jest człowiekiem małych potrzeb osobistych, a dużych aspiracji duchowych: chciałby uszczęśliwić ludzkość całą.

Postępuje on w myśl wskazań papieża Piusa XI-go, który tak mówi w swej encyklice o bezbożnym komunizmie: „Aby zaskarbić sobie żywot wieczny, aby nieść skuteczną pomoc ubogim, trzeba wrócić koniecznie do skromniejszych form życia, trzeba odmawiać sobie przyjemności, które świat w nadmierze nam dziś narzuca, trzeba nakoniec z miłości ku bliźnim zapomnieć o sobie samym. To nowe przykazanie miłości chrześcijańskiej ma moc odrodzenia ludzi".

Otóż na tę drogę właśnie wstępują katolicy abstynenci.

Abstynencja jest pierwszym krokiem do samozaparcia się i ofiary, który uspasabia człowieka do dalszych ofiar i wyrzeczeń na rzecz bliźniego, dlatego jest ona *praktyczną szkołą charakteru i drogą do chrześcijańskiej doskonałości.*

Im mniej kto ma potrzeb osobistych, tym bardziej jest wolny i niezależny, tym łatwiej mu pełnić swe obowiązki, a takim właśnie jest abstynent.

Im kto bardziej miłuje Boga i bliźniego, tym zdolniejszy jest do ofiar i poświęceń, bo zdolność ta zawisła od stopnia naszej miłości. Cały udział człowieka w dziele zbawienia i odrodzenia ludzkości zależy od stopnia jego miłości, której da się ogarnąć — od miłości przeto naszej zależy rozwój i postęp świata.

Miłość jest siłą twórczą, a zarazem „związką doskonałości" — *vinculum perfectionis* — według św. Pawła.

Otóż abstynencja, o ile pełnimy ją w duchu Bożym t. j. z miłości dla Boga i bliźniego, pomnaża u nas tę cnotę.

„Prowadzicie szlachetną i dobroczynną walkę również dla siebie samych — powiedział Pius XI do niemieckich katolików abstynentów w r. 1930. — „Gdyż walcząc tak z miłości dla Boga i bliźnich, zaprawiacie się w wysokim stopniu w cnocie, która jest królową cnót — w miłości Boga i bliźniego".

Dlatego to mędrzec pański powiada: *„Myślałem w sercu swojem, abym odzwyczaił od wina ciało moje, abym umysł mój skierował ku mądrości, a uchronił się głupoty, ażbym zobaczył, coby było pożyteczne synom ludzkim“.* (Eklezjastes. II. 3).

Abstynencja strzeże nas od grzechu, chroni od głupoty, prowadzi do mądrości i pomnaża w nas miłość bożą, dlatego przyda się każdemu, a potrzebna jest tym zwłaszcza, którzy przodują w społeczeństwie, zajmując w nim naczelne stanowiska.

Ktokolwiek przeto pragnie przyczynić się do moralnego, ekonomicznego i społecznego odrodzenia nardu — kto chce wychować nowe, szczęśliwsze od nas pokolenie ten powinien *„myśleć w sercu aby odzwyczaił ciało swe od wina, a umysł swój skierował ku mądrości, ażby zobaczył, coby było pożyteczne synom ludzkości“.*

Pomoże im to do wyrobienia w sobie silnego i szlachetnego charakteru i przygotuje go do wiernego spełnienia swego zadania na świecie.

Zakładanie i prowadzenie kół szkolnych Krucjaty Eucharystycznej

Potrzeba Krucjaty Eucharystycznej.

Słyszy się powszechnie narzekania: Na 22 miliony tak mało uświadomionych i aktywnych katolików. Jak mało z K.S.Mł. przechodzi do starszych organizacyj Akcji Katolickiej. Jak same K.S.Mł. mało mają z charakteru Akcji Katolickiej. Dlaczego? Do K.S.Mł. przychodzi młodzież w wieku starszym, którą trudniej urobić, K.S.Mł. są dopiero w stadium tworzenia metody wychowawczej, która by zdolna była urabiać aktywnych, uświadomionych katolików. Więc pracę w tym kierunku należałoby zacząć od dziecka. Dziecko łatwiej wychować. Istnieje doskonała metoda, która zdolna jest wychować dzieci na przyszłych uświadomionych katolików czynu apostolskiego. Tę wspaniałą metodę posiada Krucjata Eucharystyczna. Ile więc asystent którejśkolwiek organizacji Akcji Kat. chciałby sobie oszczędzić wysiłków, tyle ich prefekt powinien włożyć przy

organizowaniu i prowadzeniu Krucjaty. Należy więc przypuszczać, że wszyscy księża a zwłaszcza parafialni będą dążyć, by na ich terenie działalności istniała Krucjata, gdyż w ten sposób przygotują sobie przyszłych pracowników parafialnych. Dlatego też dla sprawniejszego prowadzenia pracy byłoby dobrze, by księża pracujący w Krucjacie na łamach pisma, zajmującego się cpecjalnie pracą szkolną, dzielili się wiadomościami, uwagami z pracy w tej dziedzinie. W tej też myśli podaję parę uwag.

Powstanie Krucjaty Eucharystycznej.

Założenie koła szkolnego Krucjaty Eucharystycznej obecnie po okólniku Ministerstwa W.R. i O.P. w sprawie Krucjaty już nie nastręcza trudności. Według statutu koło szkolne Krucjaty powołuje ordynariusz diecezji i zleca księdzu, uczącemu w szkole lub osobie świeckiej kierownictwo Krucjaty. Osoba mająca prowadzić krucjatę zawiadamia o jej powstaniu kierownika szkoły. To jest strona formalna założenia. Jak przedstawia się strona materialna?

Osobiste przygotowanie.

Przyszły kierownik krucjaty powinien zaznajomić się przede wszystkim ze sposobem jej prowadzenia. Do tego może posłużyć: „Przewodnik Rycerstwa Jezusowego czyli krucjaty Eucharystycznej". Ks. Józef Bok T. J. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, Kopernika 26. „Z życia organizacyjnego K. E.". Wydawnictwo „Orędowniczka Eucharystycznego". Łódź, Czerwona 6. Roczniki „Hostii". Wyd. Ap. Modl. Roczniki „Orędowniczka Euch." — oba organy dla kierownictw i członków krucjaty. Mogą być pomocne i inne książki jak „Młoda drużyna". Alojzy Pawełek. Warszawa 1934 r. Harcerskie Biuro Wyd. „System zastępowy" opracował Stan. Sedlaczek, Warszawa 1931. Centralna komisja Dostaw Z. H. P. Traugutta 2. Po zapoznaniu się z lekturą przyszły kierownik K. E. powinien wypracować dla swego koła jakby szkielet organizacyjny w zależności od miejscowych warunków parafialnych i szkolnych. Po tym oso-

bistym przygotowaniu się do założenia Krucjaty należy przystąpić do zorganizowania jej na terenie szkoły, powiadomiwszy o tym kierownika.

Zakładanie Krucjaty w szkole.

Można tu iść dwiema drogami. Grunt najpodatniejszy i chwila najstosowniejsza — to czas po pierwszej spowiedzi i komunii św. dzieci, a więc początek roku szk. w III kl. Albo więc ograniczyć się tylko do III kl. i z biegiem lat rozszerzać krucjatę na starsze klasy, albo organizować ją od razu na terenie wszystkich klas z wyjątkiem dwu najmłodszych i ostatniej najstarszej. Pierwsza droga, zalecana przez „Przewodnik Rycerstwa Jezusowego“ jest łatwiejsza, pewniejsza. Druga droga daje więcej efektów. Z różnych przyczyn wybrałem drugą drogę, więc o niej będę pisał. Najpierw osobiście należałoby pomówić sam na sam z kilkoma dziećmi zdolniejszymi i bardziej wyrobionymi duchowo o zamiarze założenia Krucjaty. One tę wiadomość rozszerzą między dziećmi. I wytworzy się wśród dzieci atmosfera wyczekiwania na wypowiedzenie się księdza podczas lekcji. Wtedy jednocześnie we wszystkich klasach (3, 4, 5, 6) poświęcić można jedną lekcję na pogadankę o K. E. Dzieci miały czas już przedtem namyśleć się, nie są zaskoczone, więc należy zapytać, które mają chęć poświęcić się w tej organizacji na służbę Jezusowi. Od razu trzeba robić selekcję, zapisując dzieci o szlachetniejszym charakterze i przynajmniej średnich zdolności. K. E. jest organizacją dla elity dzieci. 7 kl. brać nie należy, gdyż za mało jest czasu na wyrobienie jej organizacyjne. W kl. 3, 4 i 5 od razu trzeba wybrać jednego chłopca i dziewczynkę o wybitniejszych zdolnościach przywódcy i ogłosić jako podzastępowego(wą), zaznaczając, że odtąd we wszelkich sprawach kandydaci z zastępu danej klasy mają się zwracać nie do księdza, ale do nich. Ogłosić, że niedługo dostaną do kierownictwa nimi zastępowego(wą). W 6 kl. trzeba wybrać hufowego(wą) i zastępowych(we) trzech oraz sekretarza. Jak nie starczy, wziąć z 5 kl., z tej też klasy wziąć przybocznego.

Organizacja wewnętrzna.

Organizacja więc wewnętrzna Krucjaty Eucharystycznej przedstawiałaby się następująco. Koło K. E. dzieliłoby się na

dwa hufce: męski i żeński. Nazwałem to „hufiec“, „zastęp“, nawiązując hufców i zastępów dawnych krucjat z czasów wypraw krzyżowych, oraz do słów marszu krucjaty: „...Niechaj się nasze hufce pomnożą“ (por. marsz „Naprzód krzyżowcy“) i hymn: „...Z Nim w bój nasz zastęp wyruszy (por. hymn „Króluj nam, Chryste“). Na czele hufca stoi hufcowy (uważam tę nazwę za odpowiedniejszą, bo posiada głeboką treść wewnętrzną i tradycję wypraw krzyżowych, czego nie ma wyraz „dowódca“, „prezydentka“ — podane przez „Przewodnik Krucjaty“). Hufcowy ma do pomocy przybocznego z prawami następstwa na to stanowisko. Hufiec dzieli się na zastępy. Kandydaci jednej klasy — to zastęp. O ile jest więcej niż 12, to lepiej by zrobić dwa podzastępy i mianować dwu podzastępowych. Na czele zastępu stoi ze starszej klasy zastępowy(wa). Ma do pomocy jednego najwyżej dwu podzastępowych z tej klasy, w której ma zastęp.

Prace wstępne.

Później należało by ogłosić w zastępach mianowanych zastępowych(e) i zwołać ogólne zebranie po lekcjach po porozumieniu się co do sali z kierownikiem szkoły. Zebranie zacząć modlitwą o rozwój miejscowej krucjaty. Później przedstawić ogólny program pracy, poznajomić dzieci z władzami K. E., ogłosić o zbiórkach zastępów (jaki zastęp w jaki dzień w której wolnej klasie ma się zebrać). Zebranie zakończyć śpiewem lub modlitwą za wszystkie koła K. E. na świecie.

Rada Krucjaty Eucharystycznej.

Później trzeba zwołać zebranie Rady Krucjaty („Przewodnik K. E.“ nazywa kierownictwo Krucjaty „Wydziałem“. Ja nazwałem je „radą“, znowu opierając się na tych samych ideowych motywach treści wewnętrznej słowa: przecież w dawnych krucjatach nie istniały „wydziały“ krzyżowców). Do rady wchodzą hufcowy(a) — stoi na czele, przyboczny(a) sekretarz(a), zastępowi(e) i inni powołani wedle potrzeby. Dla oszczędności czasu kierownik koła mógłby razem zwoływać radę hufca żeńskiego i męskiego.

Zbiórka Rady.

Rada jest organem kierowniczym K. E., jakby jej sercem. Dlatego kierownik koła K. E. najwięcej wysiłku nie powinien poświęcać całej krucjacie, bo praca jego będzie zbyt nużącą i daremną, ale tylko osobiście powinien prowadzić zbiórki rady i zebrania ogólne, nabożeństwa (o ile jest kapłanem). Zbiórka Rady winna się odbyć dwa razy, a najmniej raz na miesiąc. Na zbiórkach rady odbywa się sprawozdanie z prac dokonanych i ustala się program prac do wykonania na miesiąc czasu (choć zbiórki Rady odbywałyby się co dwa tygodnie). Na porządek dzienny zbiórki powinna się złożyć modlitwa, (najlepiej z „Oręd. Euch.“: „Boskie Serce Pana Jezusa...“), hymn. Raport przybocznego i zastępowych, sprawozdanie z prac ubiegłego miesiąca. Raport odbiera hufcowy(a). Kierownik winien zostawać na uboczu i grać rolę doradcy. Później kierownik powinien mieć krótką pogadankę szkoleniową dla samej Rady. Następnie przeprowadzić dwie gry. Na tym można by skończyć, o ile będą dwie zbiórki w miesiącu. A jak jest jedna zbiórka Rady, to należy podać program dwóch zbiórek w zastępie. Zastępowi zapisują w książeczce zastępowego (por. „Młoda drużyna“ A. Pawełek str. 14) z początku szczegółowo, a więc hasło, modlitwa, raport (sprawozdanie obecności przez podzastępowego. Odczytanie jakiegoś artykułu z „Orędowniczka“, „Hostii“ lub z jakiejś książki organizacyjnej — objaśnienia zastępowego, swobodna rozmowa na ten temat. Uczenie się lub odpytywanie wiadomości organizacyjnych dla zdobycia stopnia w Krucjacie. Gra. Sprawy bieżące. Modlitwa lub śpiew. Hasło. Kierownik rzuca uwagi co do czytania urywku, jakie później zastępowi mogliby rozwinąć w zastępach. Następnie omówienie spraw bieżących. Modlitwa. Najlepiej dziesiątek różańca. Zbiórka Rady winna się odbyć pod koniec miesiąca.

Zbiórki zastępów.

W przyszłym miesiącu zastępowi realizują plan powzięty na zbiórce Rady. Na miesiąc powinny się odbyć najmniej dwie zbiórki zastępu. Hufcowy i przyboczny, w tym czasie często wizytując zbiórki, prowadzą prace kontrolującą i zdają na pod-

stawie tego krótkie sprawozdanie opiniodawcze na zbiórce Rady. Przy tak zorganizowanej pracy kierownik K. E. przy niewielkim wysiłku może przez jeden rok szk. wykonać wielką ilość pracy organizacyjnej i ideowej.

Ogólne praktyki religijne.

Dwa razy w miesiącu krucjata winna się zebrać cała. Krucjata wtedy nie zbiera się na zebranie, ale dla wykonania praktyk religijnych, więc mogą one odbywać się w dowolnym miejscu. Raz winna krucjata cała zgromadzić się w pierwszą niedziele miesiąca po mszy szkolnej na wspólną adorację połączoną z komunią św. Po wyjściu na cmentarz kościelny zbiórka zastępami, sprawdzanie obecności i czwórkami wejście do kościoła. Drugi raz winna krucjata zgromadzić się na sali jakiejś blisko kościoła też po mszy św. szkolnej w drugą niedzielę miesiąca. Zmiana tajemniczek różańcowych, objaśnienie intencji miesięcznej z „Orędowniczka", odczytanie skarbca. Modlitwy na różne intencje w duchu i celu krucjaty. Szczególne praktyki religijne obficie i szczegółowo podaje „Przewodnik krucjaty" i czasopisma „Hostia" „Orędowniczek Euch".

Program ogólny pracy.

By praca szła raźno i składnie, musi być przez kierownika koła zakreślony program pracy od 3 kl. do klasy końcowej. Gdy krucjata powstaje we wszystkich klasach, program ten jest wspólny dla wszystkich klas, później się różniczkuje. A więc trzecia klasa — przygotowanie na rycerzy (ki), zakończone przyjęciem na rycerzy pod koniec roku szkolnego. Przygotowanie winno się odbywać według broszurki: „Z życia organizacyjnego K. E.", którą powinien co najmniej posiadać każdy zastępowy i podzastępowy. Podane są tam warunki próby na rycerza. 4 klasa — to przygotowanie do próby na apostoła. 5 i 6 kl. — to ćwiczenie się w czynach apostolskich indywidualnych i zbiorowych, oraz przygotowanie się do próby na zelatora. Próbę na apostoła i zelatora może stanowić znajomość książek organizacyjnych jak

„Przewodnik krucjaty“, „Z życia organizacyjnego“, „Bądź Apostołem „Nakł. Wyd. Ap. Modlitwy. Kraków. 1936. Próbę tę winno stanowić umiejętność poprowadzenia zbiórek zastępu i całej krucjaty, ministrantura, obrzędy kościelne etc.

Psychologiczne uzasadnienie programu pracy.

Program ten pracy jest głęboko ujęty i dostosowany do różnych faz psychologicznego rozwoju dziecka. 3 klasa — przygotowanie na rycerży. Dziecko znajduje się wtedy w okresie t. zw. beztroskiego dzieciństwa od 6 — do 10 lat. Wesoło bawi się, działa bujnie fantazja, nie martwi się. Cała psychika dziecka nastawiona jest egocentrycznie. W tym okresie przygotowania na rycerza zastępowy daje barwne opowiadania z wypraw krzyżowych, tak mocno działające na fantazję. Dziecko usłyszane opowiadanie chce przeżyć osobiście. A więc wziąć na siebie krzyż krzyżowca zostać rycerzem, dokonywać czynów rycerskich. Więc krucjata daje dziecku oznakę rycerza — krzyż, mundur, prawo rycerskie — 10 haseł. Od 10 do 12 roku dziecko wchodzi w rzeczywistość, spostrzega innych ludzi, zaczyna się interesować ich dolą. I tu przychodzi w IV kl. przygotowanie się do próby na apostoła. Dziecko uczy się zdobywać dla Chrystusa duszę ludzką. W 5 i 6 kl. czyny zbiorowe apostolskie uczą dziecko poskramiać swój z poprzedniego okresu wyniesiony egocentryzm. Lata 6 i 7 klasy są często początkiem okresu pokwitania t. zn. „cielęce lata“. Dziecko staje się niespokojne. Myśli i postępowanie dziecka jest często sprzeczne i pogmatwane. Działa pod wpływem popędu. Dziecko w tym czasie wchodzi do Rady pod osobisty nadzór kierownika K. E. Ten zaś nie rozkazując, ale udzielając rad i wskazuwek dopomaga dziecku szczęśliwie przejść ten trudny okres w rozwoju. W programie pracy pod tym względem krucjata Euch zbliża się do oficjalnego „Programu nauki religii rzymsko - kat. w publicz. szkołach powszechnych“ Do 5 kl. program szkolny wymaga tylko spełniania uczynków indywidualnych, a później i zbiorowych w dziale zatytułowanym: „Praktyki religijne“. Program więc proponowany dla K. E. pogłębia program szkolny.

Mundury i oznaki.

Na zakończenie: mundury i oznaki. Z poprzednich rozważań widzieliśmy, jak w wieku od 6 do 10 lat wielką rolę gra u dziecka przeżywanie zasłyszanych opowiadań. W tym też czasie dziecko dostaje mundur i oznaki (nabyć można u SS. Urszulanek S.J.K. Łódź, Czerwona 6). Mundur i oznaki przyczyniają się więc do spotęgowania pracy w K. E. Formę ich podaje broszura: „Z życia organizacyjnego". Należałoby je tak stosować: W klasie III dzieci po skromnym przyjęciu na kandydatów noszą odpowiednie medaliczki; po przyjęciu na rycerzy — krzyż, mundur, sznur niebieski; po przyjęciu na apostoła — sznur żółty; zelatorzy — sznur podwójny — niebiesko - żółty. Należałoby dać specjalne odznaki dla podzastępowego, zastępowego, przybocznego i hufcowego. Na patkach u munduru podzastępowy winien mieć jedną gwiazdkę metalową, zastępowy i przyboczny dwie, hufcowy trzy.

Na zakończenie chciałem zaznaczyć, że to wszystko z niewielkimi wyjątkami stosowane jest w praktyce i daje dotychczas doskonałe rezultaty.

Ce.

Ks. Dr JÓZEF SZKUDELSKI (Warszawa).

Stanowisko służbowe księży prefektów w szkole i wypływające z niego obowiązki i uprawnienia.

(ciąg dalszy)

7. Nauczycielska służba w szkołach byłych państw zaborczych.

Ochronę pracy nauczycielskiej w szkołach polskich prywatnych lub służby zaborczej w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych w stosunku do zaopatrzenia emerytalnego obejmują artykuły 81, 82, 83, 84, 85, 95, 97, 98 Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z dnia 11.XII. 1923 r. w brzmieniu jednolitego tekstu, ogłoszonego dnia 20. II. 1934 r.

a) ***Polskie szkoły prywatne b. zaboru rosyjskiego.***

Zaliczenie do wysługi emerytalnej pracy nauczycielskiej w polskich szkołach prywatnych b. zaboru rosyjskiego jest uzależnione od wskazanych w ustawie warunków.

»Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaliczy do wysługi emerytalnej lata udowodnionej pracy nauczycielskiej tym byłym zawodowym nauczycielom polskich szkół prywatnych w b. zaborze rosyjskim, którzy, posiadając odpowiednie kwalifikacje, wstąpili do służby państwowej w zawodzie nauczycielskim i pozostają na służbie w dniu 1 października 1923 r. i ze służby tej przechodzą w stan spoczynku, a to pod warunkiem, iż w ciągu pół roku, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy, przedłożą Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystarczające dowody swej pracy nauczycielskiej w wymiarze co najmniej 14 godzin tygodniowo.« [1])

Z powyższego wypływa, iż ustawa emerytalna uzależnia zaliczenie do wysługi emerytalnej pracy nauczycielskiej w szkołach prywatnych b. zaboru rosyjskiego od spełnienia 4 istotnych warunków.

Kandydat do emerytury musi:

a) udowodnić, że był zawodowym nauczycielem (t. j. że pracę nauczycielską traktował jako istotne swoje powołanie i zajęcie, a nietylko dorywczo);

b) posiadać odpowiednie kwalifikacje przy wstąpieniu na służbę nauczycielską w Państwie Polskiem (w stosunku do księży — mieć ukończone seminarjum duchowne, względnie uniwersytet i posiadać misję kanoniczną);

c) pozostawać na służbie w dniu 1.X. 1923 r.;

d) przedłożyć Ministrowi W. R. i O. P. wystarczające dowody swej pracy nauczycielskiej w wymiarze 14 godzin tygodniowo w terminie 6 miesięcy po dniu ogłoszenia ustawy emerytalnej.

Jakkolwiek ustawa zastrzega zaliczenie lat służby nauczycielskiej w polskich szkołach prywatnych decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, to jednak nie zostawia Ministrowi swobodnego uznania, o ile kandydat posiada stwierdzone w ustawie wskazane warunki, a stąd decyzje, wydane na podstawie wyżej podanych przepisów, podlegają orzecznictwu Najw. Trybunału Administracyjnego.

Szczegółowe wyjaśnienia powyższego daje Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z dnia 28.V. 1934 r.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 20, poz. 160, art. 81.

§ 99 wspomnianego rozporządzenia mówi:

»Zaliczenie służby w trybie art. 81 następuje równocześnie z zaliczeniem służby państwowej, gdy dany funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy przechodzi w stan spoczynku z zastrzeżeniem postanowień art. 4 ustawy z dnia 18 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 239)«.

»§ 101. Przez służbę w państwach zaborczych, której zaliczenie normuje art. 81 ustawy, należy rozumieć jedynie służbę państwową (cywilną lub wojskową), pełnioną w jednem z państw zaborczych (Austro-Węgry, Niemcy, Rosja) w okresie, kiedy państwo to miało jeszcze charakter państwa zaborczego (§ 106), i na obszarze, na który w czasie pełnienia służby rozciągała się władza tego państwa, bez względu na to, czy obszar ten wchodzi obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Natomiast nie może być uważana za służbę w państwie zaborczem służba na obszarze, który obecnie należy do Państwa Polskiego, pełniona w okresie przejściowym przed objęciem tego obszaru przez władze polskie, a po opuszczeniu go przez władze zaborcze«.

»§ 102. . . . .

. . . .

(2) Zaliczalność służby w państwie zaborczem nie jest zależna od terminu wstąpienia do służby polskiej i terminu uzyskania charakteru stałego funkcjonarjusza państwowego lub zawodowego wojskowego.

(3) Wystąpienie z polskiej służby państwowej nie unicestwia praw, nabytych w służbie państw zaborczych, natomiast wydalenie z polskiej służby państwowej z pozbawieniem praw emerytalnych rozciąga się również na prawa, nabyte w służbie państw zaborczych«.

»§ 104. (1) O zaliczalności danego okresu służby w państwie zaborczem na zasadzie art. 81 ustawy decydują wyłącznie przepisy, które obowiązywały w danem państwie zaborczem; normują one również stosunek, w jakim ma nastąpić zaliczenie lat tej służby. Jednak służba w państwie zaborczem nie może być zaliczona w stosunku korzystniejszym niż ten, w którym służba ta byłaby zaliczona, gdyby była spełniona w Państwie Polskiem. Zastrzeżenie to ma zastosowanie przy obliczaniu wysokości zaopatrzeń emerytalnych, lecz nie przy

rozstrzyganiu kwestji nabycia uprawnień emerytalnych z mocy art. 82 lub 95 ustawy. [1])

(2) Jeżeli przepisy państwa zaborczego przewidują uprzywilejowany sposób zaliczania lat służby, pełnionej w szczególnych okolicznościach, które w Państwie Polskiem nie mają odpowiednika (np. służba w kolonjach), należy stosować przepisy państwa zaborczego.

. . . .

. . . . «

»§ 105. Służba samorządowa w Państwie Polskiem jest zaliczalna w trybie art. 81 ust. 2 ustawy jedynie osobom, które po odbyciu tej służby wstąpiły do służby państwowej i przed dniem 1 października 1923 r. uzyskały charakter stałych funkcjonarjuszów lub zawodowych wojskowych«.

»§ 106. (1) Za służbę w państwach zaborczych uważa się służbę cywilną i wojskową, pełnioną w Rosji przed dniem 1 listopada 1917 r. według kalendarza gregorjańskiego (nowego stylu), w Austro-Węgrzech—przed dn. 1 listopada 1918 r., służbę cywilną w Niemczech — przed dn. 1 stycznia 1920 r., a służbę wojskową w wojsku niemieckiem — przed dniem 27 grudnia 1918 r.

(2) W razie wątpliwości domniemywa się, że we wszystkich dokumentach, dotyczących służby w Rosji, pełnionej przed dniem 1 listopada 1917 r., daty są oznaczone według kalendarza juljańskiego (starego stylu). Daty te przy wymiarze zaopatrzenia emerytalnego należy zastąpić datami, obliczanemi według kalendarza gregorjańskiego (nowego stylu), przez przesunięcie ich o trzynaście dni, a jeżeli chodzi o służbę, pełnioną przed dniem 1 marca 1900 r., o dwanaście dni naprzód.

(3) Niemiecką służbę cywilną na części obszaru plebiscytowego Górnego Śląska, przyznanej Rzeczypospolitej Polskiej na mocy decyzji Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r., przyjętej przez Rząd Polski uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 października 1921 r., podaną do wiadomości oświadczeniem rządowem z dnia 23 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 369), liczy się do dnia 20 października 1921 r. niemieckim funkcjonarjuszom państwowym, którzy przy obejmowaniu

[1]) Patrz niżej, str. 144, 146.

Górnego Śląska przez władze polskie byli zatrudnieni na obszarze plebiscytowym i pozostali na swych stanowiskach służbowych, z których zostali bezpośrednio przyjęci do polskiej służby państwowej, czas służby w państwie niemieckim jako zaborczym liczy się do daty przejęcia władzy w miejscu urzędowania przez Państwo Polskie, najdłużej jednak do dnia 20 lipca 1922 r.

(4) Niemiecką służbę cywilną na obszarze t. zw. Wałów Kwidzyńskich (5 wsi na północ od Korzeniowa), przyznanym Rzeczypospolitej Polskiej na mocy uchwały Rady Ambasadorów z dnia 2 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr 54, poz. 470 załącznik 1 article II p. 3-o), liczy się do dn. 12 sierpnia 1920 r.

(5) Przepisy powyższych ustępów nie naruszają w niczem postanowień, dotyczących zaliczalności służby do wysługi emerytalnej, zawartych w umowach międzynarodowych, w szczególności art. 501—506 konwencji niemiecko-polskiej, dotyczącej Górnego Śląska, podpisanej w Genewie dnia 15 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, załącznik do poz. 371)«.

»§ 107. Przez służbę w zawodzie nauczycielskim w pojęciu art. 81 ust. 4 ustawy należy rozumieć zarówno czynną służbę nauczycielską, jak i służbę zawodowych nauczycieli w charakterze funkcjonarjuszów państwowych, pełnioną w państwowym nadzorze szkolnym«.[1])

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934 r. Nr. 60. poz. 513. §§ 99. 101. 102. 104. 105. 106. 107.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

Bildung und Erziehung; 1937, z. 4.

O. H. Bercher T. J.: Christlich — deutsche Bildungsgehalte im Deutschunterricht Chrześcijańsko - niem. wartości kulturalne w nauce jęz. niem). Fałszywe istnieją zapatrywania na znaczenie chrześcijaństwa dla kultury niem.: że Kościół wypaczył ducha germańskiego, że chrześcijaństwo swe zadania wobec niemczyzny już spełniło. Poważne badania naukowe wykazują jednak, że kultura niem. zawdzięcza chrześcijaństwu najwyższy swój rozwój duchowy: pojęcie Boga, prawa, bohatera chrześc., poczucie wspólnoty, doprowadzające do stworzenia Rzeszy, pogłębienie duszy niem., wyższe poszanowanie kobiety, uszlachetnione zapatrywanie na przyrodę; dobre pierwiastki kultury germ. zostały podniesione i rozwinięte, gdyż i do duszy germ. stosuje się słowo: anima naturaliter christiana.

Dr. W. Busch: Johannes Gerson als Anwalt der Jugendseelsorge im Mittelalter (Jan Gerson jako rzecznik dusz pasterstwa młodzieży w wiekach średnich). Wielki uczony i sławny kanclerz uniw. parysk. Jean Charlier de Gerson, ur. w r. 1362 w wsi Gerson diec. Reims, um. w r. 1428, był gorącym miłośnikiem młodzieży. Uważając duszpasterstwo młodzieży za najpilniejsze zadanie swych czasów, poświęcił jej, gdzie mógł, swój czas, swą uczoność, wybitne swe zdolności psychologiczne i pedag.; napisał dzieło: De parvulis trahendis ad Christum, „teologię pastoralną młodzieży in nuce“, i inne pouczenia dla rodziców i nauczycieli, głosił (i wydał) b. starannie opracowane kazania (egzorty) do młodzieży, a przede wszystkim był niestrudzonym spowiednikiem dusz młodych. Zasady jego wychowywania i dziś jeszcze nie są przestarzałe, bo są prawdziwie katolickie; celem jego jest „prowadzenie do Chrystusa“, a pomocą, niczym nie zastąpioną, sakrament pokuty (por. nowocześnie, głęboko ujęte dziełko znanego pedagoga: L. Bopp, Moderne Psychanalyse, kath, Beicht u. Pädagogik, 1923).

Kronika referuje o działalności Międzyn. Kat. Biura Radiowego, do którego należy 23 państw; ostatni jego kongres (Conseil) odbył się od 27 do 29 maja r. b. w Poznaniu.

Ks. Wł. Karasiewicz.

Ks. Piotr Lippert S. J., O człowieku dobrym. str. 188. Cena 3,25 zł.

O człowieku religijnym. str. 252. Cena 4 zł.

Autoryzowane przekłady z niemieckiego J. Włodarkiewiczowej. (Kultura Katolicka t. XVII i XXII). Poznań 1937, Naczelny Instytut Akcji Katolickiej.

Jedną z najlepszych pozycyj zmarłego niedawno essayisty — pisarza duchownego jest zbiór artykułów p. t. Vom guten Menschen. Wydawcy tłumaczenia polskiego podzielili go na dwie części, z tego słusznego względu, że pierwszy zajmuje się dobrocią w sensie etycznym, o dobroci zaś z punktu widzenia religii oraz o kwestiach pokrewnych traktuje tom drugi.

Wszystkie rozprawy dotyczą kwestyj życia wewnętrznego, o ile z nich rodzi się moralność i religijność, największe więc wartości człowieka. W sposób subtelny podchodzi autor do spraw zasadniczych a delikatnych, uzbrojony w głęboką intuicję psychologiczną a kierowany duchem wiary. Nie jest to lektura do drzemki, lecz wymaga zwłaszcza w części pierwszej, rzetelnego wysiłku myślowego do przetrawienia omawianych zagadnień.

W pierwszym tomie chodzi nietyle o dobroć w ogóle — doskonałość etyczna, lecz głównie o dobroć w stosunkach z ludźmi, o źródła i formy miłości bliźniego. Mówią nam to już tytuły rozdziałów (Co powinniśmy dawać naszym bliźnim? O duchu służenia, Duch bojowy czy tolerancja?, Błogosławieni pokój czyniący, Prawo i życie). Ma to być dobroć chętna, ofiarna, gorąca, mocna a przy tym mądra. Lecz chodzi także o dobroć względem siebie, o podstawy kultury osobistej, w artykułach: Dzieło, wartość i działanie, oraz Gdzie człowiek jest u siebie?

W tomie drugim są rozdziały z zakresu psychologii religii — bardzo jasne — (Istota religijności, Nawrócenie, O religijnym subiektywiźmie, Religijny demon, Duch wiary i pocieszenie wiary), inne z zakresu ascetyki ogólnej (Czy istnieje zjednoczenie z Bogiem, O ulubieńcach Bożych) i specjalnej — kapłańskiej (Posłannictwo i znaczenie kapłana katolickiego, Cierpienia kapłana w chwili obecnej), a także apologetyki (Kościół jedynie zbawiający).

Szczególnie pociąga w lekturze pism o. Lipperta jego wielkie zrozumienie psychiki dzisiejszego człowieka, rozbitego wewnętrznie, mocującego się z wieloma poważnymi zagadnieniami. Z tego zrozumienia rodzi się nawet pewne pobłażanie i daleko idące wyrozumienie dla niego. Dziwi nas to może w pierwszym momencie, lecz po rozwadze musimy przyznać słuszność autorowi. ęs

Lektura dla teologa i wykształconego katolika, dla młodzieży chyba jeszcze nie, na ogół za trudne.

K. W.

Jan Kalán, Z d o b y ć ś w i a t d l a C h r y s t u s a. Poznań 1937, Nakładem Komitetu Organ. Międzynarod. Kongresu Chrystusa — Króla. Str. 160. Cena 2.00 zł.

Jest to płomienny manifest do świata katolickiego, gorące wezwanie do budowania Królestwa Chrystusowego na ziemi, po prostu program pracy dla kongresów Chrystusa—Króla, których autor — ksiądz słoweński — jest jednym z inicjatorów. Nie zraża się on tym, że tyle zła w około, przeciwnie, staje się to dla niego źródłem zapału i bodźcem do pracy nad rechrystianizacją społeczeństw. Do tego celu mają służyć wszystkie zdobycze naszych czasów: organizacja („międzynarodówka" katolicka), prasa, literatura, a przede wszystkim odrodzenie wewnętrzne kapłanów i wiernych.

W wielkim zapale rzuca książka niektóre projekty może niezupełnie realne, na ogół jednak obraca się autor wśród świata całkiem konkretnego i rzeczywistego. Przemawia przezeń dusza gorąca, zdolna zapalić i porwać czytelnika.

„Heilige Saat" P r e d i g t s k i z z e n. Band V. Zikluspredigten str. 268 Band: VI Für verschiedene Gelegenheiten. Friedrich Pustet — Verlag Regensburg.

Wielkie niemieckie dzieło kaznodziejskie „Heilige Saat" zdobyło sobie zasłużoną już dzisiaj sławę. Jest to najpoważniejszy i bodaj najlepszy zbiór materiału i gotowych szkiców do kazań na wszystkie niedziele roku kościelnego. Do współpracy stanęły najlepsze niemieckie siły i sławy kaznodziejskie. Całokształt kazań niedzielnych obiął pierwsze cztery tomy tego wielkiego wydawnictwa. Na tym właściwie miało się zakończyć pierwotnie zakrojone dzieło.

Okazało się jednak, że dzieło zakrojone na tak wielką skalę, okaże się nie kompletne, jeśli nie uwzględni cyklowych kazań na tematy moralne i dogmatyczne.

Ukazały się dwa dalsze tomy. Pierwszy zawiera 84 szkiców kazań, zgrupowanych w 12 wielkich cyklach. Poruszone zostały problemy dziś najważniejsze i najaktualniejsze. Więc: wartość i istota życia ludzkiego, sprawiedliwość i miłość Boża, predestynacja i zbawcza wola Boga, życie łaski w Kościele Chrystusowym i t. d.

Zasady opracowania szkiców zostały takie same jak w poprzednich tomach. Uwzględniono wyłącznie postulat zebrania źródłowego i logicznie uporządkowanego materiału do kazań cyklowych z dołączeniem szczegółowej dyspozycji. Rozprowadzenie i formę homiletyczną zostawiono indywidualnym wymaganiom kaznodziei, aby nie krępować narzuconą formą.

Tom VI przynosi szkice przygodnych kazań z okazji świąt i uroczystości diecezjalnych, papieskich, biskupich, parafialnych, kapłańskich, stanowych, społecznych i szkolnych. Nie pominięto prawie żadnej okoliczności, w której zwykle głosi się kazanie. Tematy opracowano zawsze pozytywnie i dydaktycznie, nie agresywnie, nie demagogicznie.

Dwa ostatnie tomy są doskonałym uzupełnieniem wysoce wartościowej całości, jaką jest „Heilige Saat". Posiadamy już liczne zbiory kazań na niedziele roku Kościelnego, brak jednak zawsze jeszcze literatury kaznodziejskiej na przygodne i nie zawsze przewidziane okoliczności. Ten brak wypełniają powyższe tomy.

Z tego też tytułu są bodaj najcenniejszymi tomami wspomnianej wielkiej kolekcji „Heilige Saat".

Ks. H Z.

KRONIKA

15-lecie Koła Katowickiego ks. ks. Prefektów.

Z okazji 15-lecia istnienia Koła Katowickiego ks. ks. Prefektów toczyły się dnia 15 b. m. obrady jubileuszowe z udziałem byłych i obecnych członków.

Na nabożeństwie w kaplicy biskupiej w nowej Kurii Diecezjalnej J. E. Ks. biskup - sufragan J. Bieniek wygłosił podniosłą medytację wskazując na „munus excellentissimum“, jakie w dzisiejszych przełomowych czasach sprawują ks. ks. katecheci wszczepiając w duszę młodzieży ideał chrystusowy. Odśpiewaniem hymnu ambrozjańskiego obecni złożyli podziękowanie Bogu za pomoc w trudnej pracy nad kształtowaniem młodych dusz. Po błogosławieństwie sakramentalnym odbyło się w sali kapitulnej zebranie jubileuszowe.

Na wstępie wygłosił prezes Koła ks. Prof. Dr. W. Jasiński krótkie przemówienie powitalne, po czym wybrano prezydium honorowe w nast. składzie: J. E. Ks. biskup - sufragan J. Bieniek, ks. Wizyt. Diec. Prof. Dr. H. Proksch, ks. Prałat Kanonik Szwajnoch, ks. Radca Wiz. Prof. R. Josiński, i ks. Prob. Szymała, który objął przewodnictwo zebrania.

W dalszym ciągu ks. Radca Josiński wygłosił referat p. t. „Historia Koła Katow. ks. ks. Prefektów od 1922—1937 r.“, w którym szczegółowo przedstawił pracę koła w pierwszym 15-to leciu. Po referacie przewodniczący zarządził dla uczczenia zmarłych członków Koła chwilę milczenia z modlitwą.

Następnie w rzeczowo ujętym referacie ks. Prałat Kanon. Szwajnoch podał praktyczne wskazówki metodyczne dla pracy katechetycznej. Katecheta powinien 1) imponować młodzieży wiedzą i znajomością duszy wychowania, 2) być lubianym przez młodzież w sensie nadprzyrodzonym, 3) urzeczywistniać w swoim życiu zasady, jakie głosi młodzieży.

W następnym punkcie „wolne wnioski“ zabrał głos ks. Wizyt. Diec. Prof. Dr. Proksch podkreślając, że od chwili przejęcia Śląska przez władze polskie ks. ks. Katecheci stali nieustraszenie na stanowisku i rzetelnie spełniali swe obowiązki wobec Kościoła i Państwa. Koło Katowickie ks. ks. Prefektów od chwili powstania spełnia zadanie ogniska metodycznego nauki religii. Wywody ks. Wiz. Diec. i zapowiedź przyrzeczenia J. E. Ks. biskupowi ordynariuszowi St. Adamskiemu w imieniu ks. ks. katechetów dalszej sumiennej pracy obecni przyjęli hucznymi oklaskami.

MIANOWANIE.

J. E. ks. biskup Dr Teodor Kubina mianował prefekta gimnazjum w Sosnowcu naczelnym wizytatorem n. religii w diecezji częstochowskiej ks. Zdzisława Ługowskiego.

Sprawozdanie z działalności Koła ks. ks. Prefektów w Wilnie za rok 1936.

Koło liczy 44 członków. Zebrania odbywają się normalnie raz na miesiąc. Rezultatem pracy w Kole było opracowanie i przedyskutowanie 6 referatów z zakresu pedagogiki i wychowania religijno - moralnego, oraz lektury wśród młodzieży szkolnej.

Tematy referatów:

1. „O literaturze w szkole".
2. „Zasady nauczania".
3. „Tradycyjna szkoła dawna, a dzisiejsza szkoła twórcza".
4. „Autorytet w wychowaniu".
5. „Psychologia wartości etyczno - moralnych".
6. „Szkoła twórcza w nauczaniu religii".

Poddano gruntownej krytyce podręczniki szkolne z literatury i historii polskiej, używane w VI, VII, VIII klasach gimnazjalnych.

W związku z wprowadzeniem nowych programów nauczania religii w szkołach powszechnych i gimnazjach Koło XX. Prefektów poddało gruntownej ocenie nowe podręczniki szkolne i żąda, aby w przyszłych liceach były wprowadzone następujące przedmioty: dogmatyka etyka, a w pedagogiach obok tych przedmiotów i metodyka religii.

W celu podniesienia poziomu nauczania religii przy Kole powstało Koło metodyczne nauczania religii, w skład którego wchodzą wszyscy członkowie Koła. Lekcje pokazowe odbyły się w gimnazjaum SS. Nazaretanek. Na zebraniach Koła były również omawiane najnowsze książki i powieści oraz poruszano palącą kwestie bibliotek uczniowskich, oraz sposoby ułatwienia młodzieży korzystania z istniejących już w Wilnie bibliotek: jak biblioteka Wiedzy religijnej, bibliotek sodalicyjnych w szkołach, z istniejącej przy kościele Św. Ducha bezpłatnej wypożyczalni, która w dużej mierze może zaspokoić wymagania młodzieży z różnych dziedzin.

Tę pracę gorąco poleca Arcypasterz. Wiele czasu poświęcono omawianiu spraw duszpasterstwa w szkole i pracy w organizacjach religijnych oraz urządzaniu obchodów religijnych. Koło XX. Prefektów przez swego delegata brało udział w Ogólnym Zjeździe Księży Prefektów w Warszawie.

Na ogólnym zjeździe, który zwołał Zarząd Koła w dniu 23.XII. 36 r. poruszano między innymi sprawę duszpasterstwa w szkole. w tym celu wygłoszono specjalny odczyt pod tytułem: — „Ksiądz Prefekt jako duszpasterz".

Trudno pominąć w sprawozdaniu, że posiedzenia Koła zaszczyca swoją obecnością sam Arcypasterz.

Finanse Koła przedstawiają się następująco: saldo z dnia 8.I.36 r. 36 zł. 45 gr.; składki członkowskie 632 zł.; Razem: 668 zł. 45 gr. Wydatki 559 zł. 50 gr. Saldo na 23.XII. 1936 r. 108 zł. 95 gr.

Sprawozdanie z działalności Warszawskiego Koła Księży Prefektów za rok 1937.

W dniu 30 listopada b. r. odbyło się Zebranie Walne, które zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Biskup Antoni Szlagowski. Zebranie zagaił Prezes, ks. Kanonik Dr Mieczysław Węglewicz. Koło istnieje od 1906 r. Na początku miało ono 31 członków, obecnie liczy 111, obejmując pracę nad 160 tysiącami młodzieży. Zebrań zarządu odbyło się 9, ogólnych 12, frekwencja 83%.

Przedmiotem zebrań ogólnych były sprawy dydaktyczne, duszpasterskie i organizacyjne. Poza sprawami bieżącymi bieżący rok szkolny poświęcono w referatach kaznodziejstwu. J. E. Ks. Biskup Tomczek mówił o formie kaznodziejskiej t. j. o stylu i języku; ks. prałat Marceli Nowakowski — jak dziś należy mówić kazania; ks. kanonik A. Wyrębowski — o znajomości środowiska, do którego mówimy; O. Kosibowicz podzielił się uwagami, jak przeamwiać do inteligencji. Referaty budziły bardzo duże zainteresowanie. W dniu 13 listopada b. r. Koło urządziło, przy współudziale młodzieży męskiej wszystkich szkół, uroczyste przeniesienie relikwi Św. Stanisława Kostki z Kościoła O.O. Jezuitów do Katedry. Podobne nabożeństwo odbyło się nazajutrz w kościele św. Anny dla młodzieży żeńskiej. Przy końcu ubiegłych ferii wakacyjnych odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Dydaktyczny Księży Prefektów, na którym Koło pełniło nietylko rolę gospodarza, ale jego członkowie wygłosili 4 referaty. Nadto Koło prowadzi administrację i redakcję Miesięcznika Katechetycznego, brało udział w Zarządzie Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę, współpracuje z T. N. S. W. i ze Stowarzyszeniem Chrześc. Naucz. Szkół Powszechnych. 20-stu z pośród księży prefektów pracuje w organizacjach akademickich, jak: Sodalicja Akademików, Sodalicja Akademiczek, Sodalicja Absolwentek, Pomoc Bliźniemu, Odrodzenie, Juventus Christiana i innych. Po ogólnej charakterystyce działalności Koła, nastąpiły sprawozdania kierowników poszczególnych sekcji:

Ks. Kan. Dr Wiktor Rostkowski, moderator archidiecezjalny złożył sprawozdanie ze stanu i działalności **sodalicji** gimnazjanych. Sodalicji męskich jest 17, żeńskich 32, nadto 8 sodalicji jest w stanie organizacji. W celu nawiązania łączności między poszczególnymi grupami oraz nadania jednolitości w pracy odbyło się 17 zebrań międzysodalicyjnych. W okresie Bożego Narodzenia urządza się wspólny opłatek, od dwóch lat odbywają się obozy letnie dla sodalicji żeńskich, a w tym roku będzie i dla sodalicji męskich.

W międzyczasie odbył się zjazd sodalicji szkolnych męskich Prowincji Warszawskiej oraz zjazd ogólnopolski wszystkich sodalicji żeńskich. Sprawozdanie z Sekcji Adoracji złożył ks. Dr Fr. Barański. W każdą ostatnią sobotę miesiąca w kościele przy ul. Moniuszki 3, odbywają się nabożeństwa adoracyjne dla młodzieży męskiej szkół średnich. Frekwencją młodzieży pomału wzrasta. W każdą natomiast pierwszą sobotę miesiąca w kościele Akademickim odbywają się nabożeństwa adoracyjne

dla młodzieży żeńskiej. W czasie tych nabożeństw młodzież ma sposobność przystępowania do Sakramentu Pokuty.

Ks. Jan Kujda złożył sprawozdanie ze stanu pracy w Krucjacie Eucharystycznej. Obecnie zarejestrowanych jest 30 Krucjat szkolnych z liczbą 3 tysięcy członków. Raz na miesiąc odbywają się zebrania Kierowników Krucjat, na których ustala się program pracy na najbliższy czas. Ks. Wincenty Malinowski — kapelan Chorągwi Warszawskiej złożył sprawozdanie ze stanu **duszpasterstwa w harcerstwie.**

Stan liczbowy przedstawia się następująco: drużyn męskich 96, gromad zuchów 86, zrzeszeń starszo-harcerskich 16 — razem młodzieży 7268; drużyn żeńskich 74, gromad zuchów 38 — razem 4200 osób. Cały szereg uroczystości harcerskich, jak rozpoczęcie roku pracy, patrona i t. d. drużyny łączą z wysłuchaniem Mszy św. Poza spowiedzią szkolną odbywa się spowiedź na rozpoczęcie i zakończenie obozów.

Koło prowadzi na terenie szkół średnich **„Caritas"** którego kierownikiem jest ks. Feliks Kozłowski. Celem Caritasu jest przychodzić z pomocą biednej dziatwie szkół powszechnych ze strony młodzieży szkół średnich: Zbiera dziennie około 10 tysięcy śniadań, urządza gwiazdkę dla biednych, rozdaje obuwie, ubranie i książki.

Po zakończeniu sprawozdań i udzieleniu zarządowi absolutorium odbyły się uzupełniające wybory. Zarząd Koła na rok następny ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — ks. kan. Dr Mieczysław Węglewicz, wiceprezes — ks. kan. Dr W. Rostkowski. Członkowie Zarządu: Ks. Mgr. Stefan Piotrowski, ks. Mgr. F. Kozłowski, ks. Dr Fr. Barański, ks. Mgr. W. Malinowski, ks. Mgr. J. Burakowski, ks. Mgr. Jan Kujda.

Sprawozdanie z działalności Koła Księży Prefektów Diecezji Kieleckiej za rok 1936/37.

W roku sprawozdawczym Koło liczyło 10 członków. Zebrań było 6. Odbyły się 2 lekcje pokazowe. Jedna w klasie pierwszej gimnazjalnej, druga w klasie III szkoły powszechnej. Abonowano „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy". Na Uniwersytet Lubelski wpłacono 50 zł. (pięćdziesiąt zł.), do Związku Kół Księży Prefektów 20 zł. (dwadzieścia zł.).

Na zebraniach obok referatów i dyskusji starano się nadawać jednolity kierunek pracy szkolnej księży prefektów.

Staraniem Koła został ułożony szczegółowy program religii dla wszystkich klas szkół powszechnych.

Dorocznym zwyczajem urządzono dla szkół kieleckich nowennę do św. Stanisława Kostki. Kazania głosili kolejno księża prefekci.

W tym roku Koło zrealizowało myśl urządzania rekolekcyj półzamkniętych dla szkół kieleckich, z wynikiem bardzo dobrym. Trzy razy w roku był układany porządek spowiedzi szkolnych. W celu ułatwienia młodzieży spowiedzi w ciągu roku szkolnego, postanowiono wprowadzić dyżury spowiedzi w soboty wieczorem w kościele katedralnym

Sprawozdanie z działalności łowickiego koła księży prefektów za rok szkolny 1936/37.

Do koła łowickiego należą księża prefekci dekanatu łowickiego, kutnowskiego, żychlińskiego, skierniewickiego i sochaczewskiego.

Pracę w naszym kole możnaby podzielić na dwie kategorie: ogólną i w poszczególnych ośrodkach.

Praca ogólna polega na jednym wspólnym zebraniu na początku roku szkolnego, dwu lekcjach pokazowych z dyskusjami i w miarę możności w pomocy na spowiedziach. W poszczególnych ośrodkach — na realizowaniu przez miejscowych księży prefektów planu pracy, omówionego na zebraniu ogólnym.

Pracę w roku 1936/37, rozpoczęliśmy ogólnym zebraniem 9 września w Łowiczu, na którym omówiono program działalności na rok bieżący.

Pierwszą lekcję pokazową z dyskusją prowadził ks. Targoński — Kutno. Tematem lekcji przygotowanej było: „Nabożeństwo niedzielne".

Pracę duszpasterską na terenie Łowicza przeprowadziliśmy w następujący sposób: Zbieraliśmy się co miesiąc w celu omówienia spraw duszpasterskich, trudności i dzieląc się nawzajem spostrzeżeniami na swoich terenach.

W ciągu roku szkolnego urządziliśmy dla każdej szkoły 4 razy spowiedź. Ku czci św. Stanisława Kostki odbyło się Triduum i dowolna spowiedź. Do spowiedzi i Komunii św. przystąpiło około 800 młodzieży. W dniu swego patrona wszystka młodzież szkół łowickich wzięła udział w uroczystym wspólnym nabożeństwie.

Dla organizacji religijnych urządzamy w trzecią sobotę miesiąca spowiedź a w trzecią niedzielę miesiąca wspólne nabożeństwo adoracyjne z nauką.

Ku odrodzeniu kaznodziejstwa.

Z inicjatywy warszawskiego koła księży prefektów odbywa się obecnie cykl odczytów i referatów w celu odrodzenia kaznodziejstwa szkolnego. Pierwszy odczyt wygłosił J. E. ks. biskup Kazimierz Tomczak, sufragan łódzki. Przemówienie nosiło tytuł „O formie kaznodziejstwa".

Mównictwo odradza się w Polsce — mówił ks. biskup — zarówno mównictwo świeckie na trybunie parlamentarnej i w życiu społecznym, jak i kościelne. Kościół katolicki rozszerzył swe mównictwo poza ambonę w związku z Akcją Katolicką i udziałem w życiu społecznym, w obchodach okolicznościowych i w rozległej działalności duszpasterskiej. Stąd w literaturze mówniczej zjawia się szereg nowych prac własnych i tłumaczonych, które omówił dostojny prelegent, po czym zanalizował kwestię języka i stylu w kaznodziejstwie.

Pierwszym zagadnieniem dla mówcy jest opanowanie języka, w którym przemawia. Analiza filozoficzna prowadzi do stwierdzenia, że słowo jest nie tylko wyrazem myśli ale i uczuć i aktem woli — czynem. Dlatego potrzebne jest dla mówcy opanowanie języka i poczucie właściwości językowych, aby móc szerzyć wpływ swój i swe przekonania z pomocą języka właściwie użytego. Ks. biskup ilustrował tę tezę szeregiem barwnych przykładów zaczerpniętych z mównictwa dzisiejszego.

Powtóre, żywiołem stylu kaznodziejskiego nie jest mowa pisana ani tymbardziej deklamacja aktorska, lecz zywe słowo płynące z głębi przekonania, z uczuć i myśli kaznodziei. Aczkolwiek kaznodzieja głosi nie swoją naukę, lecz objawioną náukę Bożą, winien ją tak głęboko przyswoić i przeżyć, żeby podawał ją z własnego przekonania. Przykładem jest mowa Apostołów. mowy Ojców Kościoła i znakomitych kaznodziejów katolickich.

Drogą prowadzącą do właściwego stylu mówniczego to lektura wybitnych autorów, pisanie swych własnych przemówień nie dla odczytywania, lecz dla wygłaszania ich z pamięci bez niewolniczego trzymania się tekstu pisanego, a ponadto warunkiem dobrego skutecznego kazania jest znajomość nie tylko zasad wiary, lecz jeszcze i życia słuchaczów oraz prądów nurtujących w społeczeństwie. Przykład takiej znajomości życia współczesnego znajdziemy w kazaniach nieśmiertelnego ks. Skargi.

Różni się kaznodzieja od mówców świeckich tym — zakończył ks. biskup Tomczak — że źródłem jego przekonania jest niezmożona potęga wiary nadprzyrodzonej, zawarta w nauce Kościoła.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. M. Węglewicz**

Druk: Zakł. Graf. J. Domagalski i Z. Frączkowski, W-wa, Chłodna 19.



XXV-LECIE PRACY PROFESORSKIEJ
J. E. Ks. BISKUPA
MICHAŁA GODLEWSKIEGO